Nr. 78. **We Lwowie Piątek dnia 19. Marca 1897 r.** **Rok XXX.**

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rozruchy na Krecie.

Ateny 9. marca 1897.

(Zniecierpliwienie ludności. — Nota grecka. — Ściągnięcie wojska z Krety. — Król Jerzy. — Wymarzony nieprzyjaciel. — Aresztowanie urzędników greckich.)

Dotąd tekst odpowiedzi na notę, udzieloną ambasadorom państw pierwszorzędnych, nie został udzielony do wiadomości publicznej; mówią, że przedewszystkiem rząd ma zamiar przedłożyć takową ciału prawodawczemu i odebrać wotum zaufania. Tymczasem publiczność ateńska jest wielce zaniepokojoną i niecierpliwi się. Słyszałem od posłów, należących do stronnictwa rządowego, że odpowiedź na notę ma być rodzajem arcydzieła i dowodem niepospolitych zdolności dyplomatycznych tak prezesa ministrów, p. Delyanisa, jakoteż ministra spraw zagranicznych, p. Skuzego. Niedaleka przyszłość okaże, czy to wszystko jest prawdą. Mówiono, że w chwili, gdy ambasadorowie oczekiwali na odpowiedź pyszną i przepełnioną brzmiącemi słowami — do czego też niegrzecznie zredagowana nota państw europejskich dawała Grekom prawo — otrzymali pismo bardzo uprzejme, traktujące sprawę z zimną krwią, a przytem z należytą godnością; wszystko to sprawiło zdziwienie i rozbroiło niesłusznie rozirytowanych przedstawicieli państw europejskich.

Mówiono mi, że rząd grecki nie porusza kwestji drażliwych, występując, na przykład, w imię praw wolności i swobody przynależnych narodom, które, pomimo przeciwnie, że przeszły już od dawna czasy metternichowskie, są jeszcze zbyt niestrawnym owocem dla Niemiec i Rosji, ale opierają się na podstawach, mających znaczenie dyplomatyczne, nad którymi Europa zechce się zastanowić i nie odmówi zbadać. Jednym z tych faktów jest ta okoliczność, że Kreta była już dawniej — za czasów Kapodistrji — wcieloną do Grecji, a drugim, że próba reform autonomicznych, zatwierdzona przez Europę, a przyjęta przez sułtana, okazała się niemożebną do wprowadzenia w życie.

Mówiono mi, że wszystko to, sprowadzone do jednego mianownika, powstrzyma — przynajmniej jak na teraz — państwa europejskie od decyzji ukarania Grecji za jej upór i okazaną krnąbrność wobec wszechwładnych mocarstw, i zmusi takowe do wejścia na drogę układów, które staną się przyczyną wcielenia Krety do Grecji, albo do rozbicia się, tak wrogo zachowanej i strzeżonej dotychczas, jedności i zgody europejskiej.

Mówiono mi również, że wojsko greckie, niezbędne dzisiaj na Krecie dla zaprowadzenia porządku i przeszkodzenia rozlewom krwi, zostanie ściągnięte natychmiast, jeżeli ludność wyspy dobrowolnie odmówi aneksji takowej do Grecji. Co się zaś tyczy floty, Grecja ma zachować na wodach Krety tylko część takowej, wiedząc, że obecność licznych statków europejskich dopomoże w przeszkodzeniu dowozu transportów wojsk tureckich.

Zrozumiałem jest ogólne zajęcie się osobą króla greckiego, którego można sobie nawet wyobrażać w roli bohatera dramatu, mającego się rozegrać przed publicznością europejską, ale niepojętemi są pogłoski, które uporczywie krążą za granicą, o niebezpieczeństwach króla Jerzego i o możebnej jego abdykacji.

Prawdą jest, że król grecki był często zagmatwany w trudne kombinacje dyplomatyczne, które mogły doprowadzić go do konieczności złożenia korony, — ale dzisiaj tron królewski ugruntowany na podstawach miłości narodu, — jest silnym i niewzruszonym, jak może nigdy przedtem.

Z powodu pogłosek, że pancerniki greckie i flotylla torpedowa miały przybyć przeszłej nocy do portu w Kanei, zapanował popłoch na statkach europejskich. Na wszystkich ościennych pancernikach pogaszono ognie i wysłano dwa statki na morze dla śledzenia ruchów wymarzonego nieprzyjaciela i dania sygnału o zbliżającem się niebezpieczeństwie. Turcy wystraszeni również przepędzili noc bezsenną w Kanei. Strach paniczny panował też w Sudzie. Ze wschodem słońca wszyscy uspokoili się.

Grecy nie wiedzieli o tem, że tak na serjo ich się lękają.

Komendant wojsk okupacyjnych w Kanei zawiadomił eks-wicekonsula i tłómacza greckiego, ażeby opuścili miasto, a po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, która opierała się na racji, że ci urzędnicy chcieli być posłuszni rozkazom tylko własnego rządu, udał się z relacją do admirałów floty zjednoczonej, żądając od nich stanowczej decyzji. Po wspólnej naradzie admirałów postanowiono oddać oponentów pod nadzór policji, i uważać ich jako aresztowanych. Pan Barateli zawiadomił rząd grecki o całej sytuacji, dodając, że podobnemu losowi mają uledz wszyscy inni poddani zostający w mieście Kanei. Admirałowie podejrzywają p. Barateli, sądząc, że pobyt jego na Krecie jest niebezpiecznym, z rozgałęzionych stosunków, jakie potrafi zawiązać na wyspie i z powodu wpływów tak na żywioł chrześcijański, jakoteż na turecki.

Ateny 10. marca.

(Wrażenie wywołane przez odpowiedź rządu greckiego na notę mocarstw. — Wzmocnienie wojsk greckich na granicy tureckiej od strony Epiru i Macedonji. — Walki na Krecie. — Protest rządu greckiego. — Telegram studentów bułgarskich. — Ochotnicy włoscy.)

Udzielona do wiadomości publicznej odpowiedź rządu greckiego, na notę państw europejskich, uważaną jest we wszystkich dyplomatycznych kołach ateńskich jako akt roztropnie sformułowany, bez narażenia na szwank godności narodowej. Zostały zostawione wyjścia dla wszelkich możebnych kombinacyj dyplomatycznych, wystarczy, ażeby tylko była dobra wola do tego, w każdym razie mogą one posłużyć dla państw, które ukradkiem chcą pomagać widokom Grecji, jakoteż dla spotęgowania prądu opinji publicznej, która z dniem każdym coraz się bardziej rozwija pomiędzy licznemi narodowościami Europy.

Widocznem jest, że p. Dolyanis miał także zamiar — w razie gdyby inne kombinacje mogły go zawieść — wygrać chociażby na czasie dla spotęgowania swoich sił od strony Epiru i Macedonji, które w tych dniach gotowe będą do stworzenia i wywołania dwóch nowych ognisk powstańczych dla sprawy kreteńskiej. Zależy obecnie od Europy uszczknąć gałązkę oliwną, wskazaną przez p. Delyanisa. albo też ją odrzucić. Nie należy jednak rachować na możebność odwołania sił wojskowych z Krety, gdyż przez to zostałaby sprofanowaną chorągiew grecka razem z koroną królewską.

Stosownie do otrzymanych informacyj z ministerstwa marynarki żaden statek ościenny nie zjawił się dotąd w zatoce Pireusu, tylko łódź wojenna angielska czyni parę razy na dzień ewolucje na wybrzeżu morskiem, szpiegując zapewne ruchy statków greckich.

Dowiedziałem się od przybyłych wczoraj podróżnych z Krety, że liczne utarczki miały miejsce po za miastem Irakljum, na rozmaitych punktach, począwszy od pozycji stacji St. Własi aż do Gazi. Do tych utarczek dały powód wycieczki Turków z miasta przedsięwzięte w zamiarze dokonania grabieży we wsiach chrześcijańskich.

Rabusie byli podtrzymywani zbrojną siłą wojska tureckiego, a nawet przeszłego wtorku sprowadzono dwie armaty do pomocy, z których strzelano do pozycji chrześcjan. Działo się to wszystko bezkarnie, pomimo obecności wojsk okupacyjnych europejskich, sprowadzonych dla zaprowadzenia pokoju, i kilku statków wojennych, skąd przyglądano się obojętnie na krwawe sceny wywołane przez Turków, którym widocznie dozwolone jest wszystko.

Najzaciętsza utarczka miała miejsce we wsi Gurnic. Liczba zabitych i rannych jest niewiadoma.

Przeszłej soboty powstańcy zaatakowali pod dowództwem kapitana Koraka Jerapetrę.

Statek włoski, znajdujący się w porcie, dopomógł Turkom w odparciu ataku i zmusił kolumnę chrześcjańską do odwrotu.

Przy tej okazji dał statek włoski 22 pocisków, skierowanych do powstańców, ale uratował miasto tureckie od niebezpieczeństwa. Niewiadome są dotąd straty chrześcjan w zabitych i rannych, ażeby można obliczyć doniosłość zdobytych przez rząd włoski laurów.

Rząd grecki założył wczoraj protest na ręce ambasadorów, z powodu aresztowania w Kanei urzędnika greckiego p. Barakli, przedstawiając, że spełnienie podobnego gwałtu nie zgadza się z warunkami misji okupacyjnej, przedsięwziętej celem zaprowadzenia porządku, ładu i nietykalności osób.

Studenci bułgarscy ze Sofji przesłali do tutejszej młodzieży następującą depeszę: „Uznając wielką doniosłość waszej cywilizacyjnej misji, wyrażamy naszą sympatję tak dla bohaterskiego ludu kreteńskiego, jakoteż dla wszystkich, którzy udali się walczyć za wolność na wyspę."

Dzisiaj wieczorem przybyło kilkudziesięciu ochotników włoskich, serdecznie przyjętych przez ludność ateńską.

Zygmunt Mineyko.

Słówko odpowiedzi.

Now. Wrem. zamieściło znowu korespondencję z Warszawy, podpisaną tajemniczą cyfrą U. Korespondencja ta jest tak charakterystyczna, iż podajemy ją prawie w całości. Dotyka ona dwóch kwestyj — stypendjów imienia Kopernika i niedoborów teatrów warszawskich.

Pisze tedy p. U.;

„Ostatnimi czasy w prasie polskiej było nie mało rozpraw o to, że większą część stypendjów z istniejącego przy uniwersytecie warszawskim funduszu, imienia Kopernika, pobierają studenci Rosjanie. Organy prasy polskiej starały się przedstawić fakt ten jako czyn niesprawiedliwy i nielegalny. Tymczasem niema w nim nic niesprawiedliwego i nielegalnego. Fundusz imienia Kopernika został zebrany drogą powszechnych ofiar w całej Rosji; w przepisach o przyznawaniu stypendjów z tego funduszu niema żadnych ograniczeń co do narodowości i wyznania stypendystów; ponieważ stypendja imienia Kopernika udzielane bywają tylko studentom wydziału fizyczno-matematycznego, na wydziale zaś tym w tutejszym uniwersytecie studenci Rosjanie stanowią większość, więc też rzecz zupełnie naturalna, że ze stypendjów korzysta więcej Rosjan niż Polaków".

Doprawdy, podziwiać przychodzi pomysłowość korespondenta! Prasa polska w danej kwestji poprzestała na wzmiance, iż wbrew wyraźnemu warunkowi przyznawania stypendjów z funduszu imienia Kopernika, przez długi szereg lat nazwiska stypendystów nie były podawane do wiadomości publicznej. Interpelacja w tej mierze odniosła ten skutek, iż nareszcie w r. b. zarząd uniwersytetu ogłosił nazwiska stypendystów. Lista ta brzmi jak następuje: Aleksander Moskwin, Sergjusz Neapolitanskij, Aleksander Pospiełow, Michel Feldblum i Dymitry Gontarew. Jakim sposobem korespondent upatrzył tu tylko, iż „ze stypendjów korzysta więcej Rosjan niż Polaków" — jest to tajemnica jego. Równie silną jak logika jest też i pamięć p. U. Aby i tej przyjść z pomocą, musimy mu przypomnieć, że ogłoszona w swoim czasie szczegółowa lista ofiarodawców, którzy złożyli fundusz na stypendja imienia Kopernika (czem zajmowała się redakcja *Tygodnika Ilustrowanego*) obejmowała wyłącznie nazwiska polskie, co zresztą jest rzeczą całkiem naturalną, gdyż tylko społeczeństwo polskie mogło poczuwać się do obowiązku upamiętnienia swojego genjalnego ziomka.

Nie przeczymy, iż warunki stypendjum nie obejmują żadnych ograniczeń ani co do narodowości. ani co do wyznania stypendystów, władza więc uniwersytecka postępowała pod względem formalnym prawnie, dysponując stypendjami. Czy jednak korespondent nie uznaje, iż po za literą prawa może istnieć pewne poczucie sprawiedliwości, a wreszcie choćby pewna delikatność? A te chyba nie powinny były podyktować zupełnego wyłączenia studentów Polaków od korzystania ze stypendjów w ten sposób powstałych, tem więcej. że stosunek studentów Rosjan do studentów Polaków wyraża się bardzo tylko nieznaczną przewagą liczebną pierwszych nad drugimi.

A teraz przejdźmy do innych znów kłopotów i zmartwień p. U, bo oto, jak pisze, „budżet warszawskich teatrów rządowych cierpi chronicznie na deficyty i pochłania corocznie dziesiątki tysięcy rubli subsydjów skarbowych. Lecz, pomimo corocznego pochłaniania dziesiątków tysięcy skarbowych pieniędzy, warszawski zarząd teatrów rządowych, nie szczędzący trosk o powodzenie operetki polskiej, nie ma dostatecznych środków do zaprowadzenia stałej trupy rosyjskiej. Nigdzie, oprócz Warszawy, skarb nie utrzymuje operetki..."

Tu znów zapał doprowadził korespondenta do zupełnego rozminięcia się z prawdą. Dla każdego nieuprzedzonego jest rzeczą jasną i zresztą w Warszawie powszechnie wiadomą, że ani operetka, ani komedja, ani dramat nie korzystają i nie potrzebują korzystać z subsydjum rządowego, bo wszystkie te działy przynoszą kasie teatru czysty dochód. Subsydja pochłania głównie opera włoska, która nigdy, nawet pomimo podwyższonych cen, nie pokrywa kosztów sprowadzenia i opłaty śpiewaków. biorących niekiedy po 1200 i 1500 fr. za każdy występ.

A o tem napewno wiadomo dobrze i panu korespondentowi — nie piszemy też tych kilku słów wyjaśnienia w innym celu, jak dla wyświetlenia prawdy, nie łudząc się ani na chwilę, ażebyśmy zdołali naprowadzić na drogę prawdy p. U., należącego widocznie do kategorji tych, o których Francuzi mówią: *il n'y a pas de sourds pirs que ceux qui ne veulent pas entendre.*

KORESPONDENCJE.

Berlin 14. marca.

(Uroczystości berlińskie i Polacy. — Poseł Jaeckel w Poznaniu. — Metamorfoza „Posener Zeitung." — Własność ziemska pod Gnieznem.)

Dnia 21., 22. i 23. b. m. obchodzić będą w cesarstwie niemieckiem uroczystość ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I., któremu teraz historycy niemieccy nadają przydomek „Wielkiego". Przyzna każdy niezawodnie, że cesarz Wilhelm dla narodu niemieckiego wielkie i niespożyte położył załugi i przyczynił się do odbudowania cesarstwa niemieckiego, dlatego też zaprojektowane uroczystości mieć będą wyłącznie charakter niemiecki i ewangelicki.

Zmarły monarcha był dla narodu polskiego i dla katolików niechętnym i nieżyczliwym, do czego się głównie przyczynili jego doradcy. Dlatego też ks. Bismarck za jego panowania z łatwością przeprowadził prawa majowe i walkę kulturną, skierowane przeciw kościołowi katolickiemu, a na zniszczenie naszej narodowości prawa wyjątkowe, jakoteż wydalenie bezwzględne 40.000 naszych rodaków, ostatecznie na zniszczenie własności ziemskiej przez komisję kolonizacyjną — i to wszystko wkrótce potem, kiedy w wojnie francuskiej, której odbudowanie cesarstwa było wynikiem, Polacy hojnie krew przelewali, a do odniesienia pierwszych i stanowczych zwycięstw pod Weissenburgiem, Wörth i Gravelotte w wielkiej części się przyczynili.

W czasie walki kulturnej napisał ojciec św. Pius IX. list do cesarza z prośbą, aby raczył powstrzymać prześladowanie katolików i wyraził się między innemi, że papież, jako następca św. Piotra, jest pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Na te słowa odpowiedział cesarz. że w stosunku do Boga nie zna innego pośrednika oprócz Jezusa Chrystusa.

Organ p. Hansemanna, *Berliner Neueste Nachrichten,* napisał niedawno, że nie można brać za złe Polakom. jeżeli w uroczystościach d. 21.—23. marca udziału nie wezmą.

W Poznaniu d. 11. bm. na zebraniu „niemieckich" wyborców wolnomyślnych przemawiał Jaeckel, poseł z miasta Poznania na sejm berliński. Wiadomo, że ów obywatel potępił niedawno w berlińskiej deputowanych głośno i stanowczo dążności i czynności bractwa H. K. T., które oczernia Polaków w swoich gazetach i przedstawia księstwo, jako gniazdo rewolucjonistów. Przedstawiwszy w krótkości sprawy sejmowe, mówił Jaeckel o swojem wystąpieniu w sejmie pruskim, krytykując ostro politykę Bismarcka, który powołał do życia hakatystów.

Zebrani uchwalili rezolucję, że na wschodzie państwa niemieckiego nie istnieje dla niemieczyzny żadne niebezpieczeństwo ze strony Polaków.

Ważnem było przemówienie redaktora *Posener Zeitung*, Wagnera, który oświadczył, że wewnętrzna polityka Bismarcka była zgubną dla Niemiec, gdyż ograniczano coraz więcej prawa ludu, a w nieskończoność rosły wymagania na potrzeby armji i marynarki. Teraz znowu zażądano przeszło 300 miljonów marek na okręty. Kto nie chce płacić lub prześladować Polaków, tego zowią hakatyści nieprzyjacielem państwa.

W końcu wzniesiono okrzyk na cześć Jaeckela.

Już choćby z tego okazuje się, o czem zapewniają wszyscy stale w Poznańskiem mieszkający, że usposobienie Niemców poznańskich względem Polaków zupełnie innem jest, niż usposobienie sfer rządzących berlińskich.

W najbliższej okolicy Gniezna, dawnej stolicy, słynnej bazyliką. chroniącą relikwie św. Wojciecha, znajduje się obecnie już tylko dziesięć większych posiadłości ziemskich w posiadaniu polskich właścicieli. Majątki te są: Zakrzewo p. Wojciecha Chełmickiego, Pomarzany — p. Chełmickiego, Łubowice — p. Węclewskiego, Łubowiczki — p. Sułdrzyńskiego, Myszki — p. Kiedrowskiego, Ujazd — pani Jańczakowskiej, Dziećmiarki — p. Waltera, Modliszewko — p. Żychlińskiego. Charbowo — drowej Wieczorkowej i Popowo Podleśne p. Jordana. *K. W.*

Uczciwy głos.

W dalszym ciągu swoich „Listów" z Warszawy *Mirowyje otgołoski* piszą dziś, co następuje:

„W poprzednim liście przeprowadziliśmy myśl, że Rosjanie w Królestwie Polskiem po-

---

(72)

KLEJNOT.

POWIEŚĆ

Marji Rodziewiczówny.

(Ciąg dalszy).

I umilkli. Skrzynkę włożyli do bryczki i ruszyli z miasteczka.

— W Horodyszczu porachujemy skarb! — rzekł pan Seweryn.

Miało się już pod wieczór, gdy dojechali. Na polu wśród rzadkich kop spotkali Basię wracającą, ale nie była sama. Obok niej szedł Woyna, śmieszny w swym eleganckim wizytowym stroju i miejskim kapeluszu.

— Jeszczeby brakło, żeby panna Nika przyjechała, jak mi to obiecała! — zaśmiał się Sokolnicki, zatrzymując konie.

— Proszę pana, ja pojadę do dworu! — rzekł Szymon.

— Co ci? Takiś blady? Przemęczyłeś się?

— Może... trochę, odpocznę u pana Bahy, jeszczem niezupełnie mocny.

I pojechał, aż zdziwiony, że go nie cieszyły i te odzyskane pieniądze, i szczęście przyjaciela, i widok Basi, której lepsza dola wschodziła. Od czasu choroby coś mu się popsuło w duszy, coś mu ubyło wielka rzecz — spokój i pogoda.

Bahy nie zastał w mieszkaniu. Tem lepiej. Szacowną skrzynkę postawił na stole, a sam u okna siadł i smutnie wyglądał na dziedziniec. Stary hodował pelargonje, które żyły i nawet wyglądały względnie zdrowo, pomimo tytuniowego zaduchu, którym przesiąkło mieszkanie.

Między wazony Szymon głowę wetknął, jakby na coś czekał. I doczekał się powrotu ich z pola i podprowadził oczami aż do domu.

Zmierzchało, gdy zatętniło pod bramą i Nika wpadła konno. Poszła też do domu, za nią Baha się przywlókł od gumna i także wszedł do domu.

Czemuż Szymon nie szedł? Sam nie wiedział dla czego. Było mu obco, cudzo, i czuł, że oni wszyscy bardzo daleko są od niego, i że on wśród nich będzie zawadzał.

W tem Baha wyszedł prędko do swego mieszkania.

— Panie Szymonie! Co to? Choryś? — wołał.

— Gdzie zaś. Trochę słaby. Spoczywam, pilnując marszałkowskich skarbów.

— Panna Zagrodzka dopytuje się o pana i wieczerzę podają. Chodź pan! Mamy kawalera. Wie pan?

— Widziałem. Szczęść Boże! Warta panna Barbara dobrej doli! — odparł z cicha, zmęczony widocznie.

— At — przeciągle rzekł Baha, opierając się u okna — zastanowienie potrzebne obojgu. Bo czy pan wymyślisz, czemby on tu mógł być w Horodyszczu? Bez pana się obchodzimy, na robotnika niezdatny, a konopi nie zasiewamy!

— Zabierze pannę Barbarę do miasta.

— Ją z Horodyszcza? A toś pan wymyślił! Chyba nieżywą, i toby jeszcze w trumnie się obróciła! Et, nie ma między nimi żadnej wspólności, oszukają się! Chyba zasiejemy konopie, wtedy się zda, o zda!

I śmiejąc się, poszedł Baha ku domowi.

Szymon pozostał nieruchomy. Ogarniała go teraz wielka żałość i zniechęcenie do żywota, do pracy, do ofiar.

Znowu otworzyły się drzwi mieszkalnego domu i szła ku niemu Antolka Adama z Dubinek z tacą w ręku.

Weszła do izby, zapaliła świecę i postawiła na stole nakrycie.

— Panienka przysyła panu wieczerzę — rzekła.

— Dziękuję, nie głodnym! — odparł, nie ruszając się.

Antolka nie odchodziła.

— A kiedy pan będzie w Dubinkach? — spytała. — Toć tam sądny dzień. Dziesięć spraw w sądzie.

Podniósł głowę.

— Kto z kim?

— Ano, każdy z każdym. Antoni matkę z chaty wygnał, Józef otruł klacz Piotra, Jan z Sewerynem do krwi się pobili o miedzę, Seweryn wyciął gruszę dziadkowi, dzieci znowu jak szarańcza plądrują po ogrodach, a Morskich kaczki Makarewicz za swoje sprzedał. Zachodził tu dziś rano dziadek do pana i za głowę się brał z desperacji. Trzeba, żeby pan rychło porządek zrobił.

— Kiedym jeszcze ledwie żyw! — szepnął.

— Dziadek bardzo prosił.

— Może już mnie i słuchać nie zechcą?

— A kogoż? Panu poprzysięgli słowem honoru! Oho! Tego nie złamią. Jak tu byli o te czynsze u pana Sokolnickiego, to w jeden głos bili: Łabędzki mówił, Łabędzki kazał. Muszą słuchać. Co oni bez pana warci!

— Panna Antolka inaczej kiedyś mówiła.

— Co ja? Głupiam była jak i tamci. Teraz myślę, że pan więcej czasu mieć dla nich będzie. Hipolit lasu dobrze pilnuje, pan się bogato żeni. Dubinki jedne w biedzie zostały — jak małe, głupie dzieci! A wyglądają tam pana, wyglądają! Dziadek mówił, że jako jutro święto, to pan pewnie przyjedzie. Ja już się nawet u panienki na jutro wyprosiłam do domu.

— Czy panna Antolka też sprawę ma?

— A pewnie! — zaśmiała się, białe zęby szczerząc. — Ja też rady potrzebuję, do śpiewania.

— Myślałem, że się mnie panna Antolka o kawalera radzić będzie? — odparł, uśmiechając się jeszcze z przymusem, ale już na pół rozbudzony z niezdrowych dumek.

— O, z tem to zaczekać mogę; — mruknęła, nagle chmurna.

— Ano, prawda. Na Dubinki mi trzeba. Wstyd, że mi aż przypominają. Jutro będę tam.

Wstał, oczy dłonią przetarł i do wieczerzy usiadł.

— Goście nocują?

— A pewnie. Ten łysy pan snuje się za naszą panienką, że aż biedna cierpliwość traci.

— To się jej nie podobał?

— Uj! — pogardliwie ruszyła ramionami Antolka. — Wczoraj pokazują nasienie koniczyny, a on pyta, czy to mak. Panienka ma tyle roboty i kłopotów, a ten prawi trzy po trzy. A jeszcze, jak go zacznie panienka z Głębokiego przedrzeźniać i naśladować, to boki zrywać ze śmiechu. Nasza panienka wcale zamąż nie pójdzie...

Szymon zjadł z apetytem, potem rzekł:

— Niech panna Antolka poprosi tu na moment pana Sokolnickiego. Ja tu nocować nie mogę, a interes mam pilny.

Po długiem oczekiwaniu wpadł pan Seweryn, roztargniony i niecierpliwy.

— Niech pan skrzynkę zabierze! Nie chcę jej stróżować.

— To otwieraj prędko i rachuj. Co mi z tego kramu? Oddam ci zaraz do wypłaty.

Chodził niespokojnie po izbie, wyglądając oknem, z myślą gdzieindziej.

Szymon siekierą podważył wieko, błysnęły z wierzchu tęczowe asygnaty, na spodzie bankowe papiery.

W tej chwili otworzono okno w domu i doleciały dźwięki fortepianu. Pan Seweryn nie wytrzymał.

— Rachuj, ja zaraz przyjdę. Jedna jej piosenka więcej mi warta, niż te podłe tysiące.

Szymon począł rachować, potem szperać na dnie; były tam różne weksle. Nagle na jednym ujrzał podpis Basi i krew mu uderzyła do twarzy. Szukał dalej. Znalazł dziesięć podobnych. Dziesięć tysięcy rubli na żydowskie jakieś nazwiska, fikcyjne naturalnie.

I to on, marszałek, był tą pijawką, był zmorą życia biednej dziewczyny, płaciła mu lichwiarskie procenty, zabijała się pracą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

winni dążyć do wywołania w narodzie polskim miłości dla wspólnej ojczyzny. Teraz rozważymy te środki, które, naszem zdaniem, mogą doprowadzić do tego celu. Przedewszystkiem atoli zastrzegamy się, że nie czujemy się na siłach, by przedmiot wyczerpać: pragniemy tylko postawić go na właściwem stanowisku i wypowiedzieć kilka uwag, jakie nam się nastręczyły w ciągu 20-kilkoletniego pobytu w kraju.

Zdaje się, że już Karamzin powiedział, iż nikt nas szanować nie będzie, jeżeli sami szanować się nie będziemy. Ten szacunek dla samego siebie szczególnie jest niezbędny Rosjaninowi na kresach; powinien on być podstawą patrjotyzmu i środkiem do wywołania względem nas szacunku w innych narodowościach. Lecz warunek ten nie powinien stawać się pyszałkowstwem, patrjotyzmem zmurszałym. Rosjanin nie ma potrzeby zachwycać się wszystkiem, co rosyjskie, jedynie dlatego, że to jest rosyjskie, nie ma też potrzeby silić się nad rozwiązaniem niewykonalnego zadania: przerabiania czarnego na białe. Nasza przeszłość i teraźniejszość mają dość barw jasnych, przyszłość zaś tyle nadziei świetlanych, że nie mamy potrzeby milczeć o naszych wadach, a tem bardziej wysławiać je, jako cnoty...

„Przebywając czas dłuższy wśród Polaków, poznaliśmy zarówno dodatnie, jak ujemne cechy ich charakteru i musimy przyznać, że wiele cech polskich bardzo nam się podoba: uprzejmość i ścisłe baczenie na obyczajność, pracowitość i zapobiegliwość, usposobienie wesołe, trzeźwość i łagodność — wszystko to widzimy we wszelkich sferach społecznych. Rzemieślnicy i służba uczciwością i pilnością przewyższają rzemieślników i służbę rosyjską. Poszczególne wypadki, wyjątkowe, niczego nie dowodzą; w każdej rodzinie bywają potwory, a na myśliwego zwierz wychodzi. Tymczasem wielu Rosjan, na podstawie faktów poszczególnych, urabia w sobie uprzedzenie do całej narodowości i lekceważy osobistości, godne humanitarnego obejścia się z niemi.

„Z tego, cośmy powiedzieli, wypływa i drugi czynnik w sprawie zbliżenia kresów z centrum. Rosjanie powinni łagodzić uprzedzenia do ludności polskiej, i nie przesadzać jej wad, szanować istotne zalety. Należy pamiętać, że wiele wad powstało pod wpływem ujemnych warunków, w których kraj się znajdował. A w dodatku wśród ludu prostego te rysy charakteru są następstwem długotrwałej niewoli, zgubnie oddziaływającej na moralność narodową."

Ruch wyborczy.

Z lwowskiej izby handlowej. Na posiedzeniu zwyczajnem izby odbytem dnia 16. b. m. pod przewodnictwem prezydenta dr. Zdzisława Marchwickiego, wezwał przewodniczący tych członków izby, których kandydatury na posłów do rady państwa zgłoszono, aby wygłosili polityczne wyznanie wiary.

Pierwszy przemówił krótko p. Władysław Gubrynowicz. Podziękował za zaufanie kolegom, którzy kandydaturę jego zgłosili, oświadczył wszakże stanowczo, że o mandat się nie ubiega, a apelując do tradycyjnej zgody, jaka w izbie lwowskiej zawsze panowała, prosił o oddanie wszystkich głosów na wiceprezydenta p. Jakóba Piepesa.

Wiceprezydent p. Jakób Piepes, dziękując poprzedniemu mowcy za polecenie, wskazał na trzydziesto-letni swój czynny udział w życiu publicznem. Jakkolwiek przechodził czasy, w których wygłaszanie gorących formułek patrjotycznych było w modzie, nie mógł nigdy przemódz na sobie wygłaszania czegoś, co się samo przez się rozumie. Mowca nie pojmuje, jak można mieszkać tu, zrodzić się z dziada pradziada, żywić się tu i pracować, a być dla losów i przyszłości tej ziemi obojętnym. Wynika stąd, że mowca uznawać może tylko taką politykę, której tło główne jest — polskie, wszystkie inne dążenia i postulaty tej głównej myśli podporządkować należy. Mowca oświadcza się za bezwzględną solidarnością koła polskiego w Wiedniu, uznaje atoli, że tym przedstawicielom, którzy powierzone mają specjalne interesy ludności, powinna być zostawioną swoboda przemawiania i głosowania w izbie, zawsze jednak pod warunkiem, że większość koła na to się zgodzi. Odpierając w końcu stanowczo insynuacje, jakoby ostatnimi dniami popierał kandydata skrajnego nieuznającego konieczności tej solidarności, wyraził mowca gotowość odpowiadania na wszystkie interpelacje.

W ciągu dyskusji, jaka się z kolei wywiązała, interpelowali p. Piepesa: p. Jonasz w sprawie ugody z Węgrami, p. Ciuchciński w sprawie zachowania się żydów podczas ostatnich wyborów sejmowych z miasta Lwowa, p. Baczewski w sprawie podwyższenia podatku od wódki, p. Wczelak zapytywał kandydata, „czy gotów jest ewentualnie wstąpić do utworzyć się mającego w radzie państwa klubu przemysłowców, podniósł potrzebę zmiany ustawy o budowie tanich domów dla robotników, która wyklucza wszelką inicjatywę prywatną, prosił w końcu przyszłego posła o szczególną opiekę nad szkolnictwem przemysłowem. P. Mayer domagał się, aby Lwów pod względem opłaty podatków konsumcyjnych był traktowany na równi z innemi miastami „zamkniętemi". Wreszcie p. Wł. Gubrynowicz poruszył sprawę dostaw dla armji.

Wiceprezydent p. Piepes dał na wszystkie interpelacje treściwą i wyczerpującą odpowiedź, którą przyjęto oklaskami.

Z kolei przystąpiono do próbnego głosowania, w którem na 26 głosujących 21 głosów otrzymał p. Piepes, jeden p. Gubrynowicz, a 4 kartki oddano próżne.

Prezydent dr. Marchwicki wobec tego wyniku głosowania stwierdzając, iż jedynym kandydatem izby jest wiceprezydent p. Jakób Piepes, i wzywając wszystkich członków, aby przy wyborze piątkowym na tego solidarnie oddali swe głosy, wskazał na upośledzenie narodowości polskiej w obsadzaniu urzędnikami wyższych stanowisk w dykasterjach rządowych w Wiedniu, na czem interesy krajowe skutkiem ich nieznajomości w tych sprawach, najbardziej cierpią.

Kandydat p. Piepes, przyjąwszy te wskazówki p. prezydenta do wiadomości, zaznaczył jednak w końcowem swem przemówieniu, że wadą Polaków na wszystkich stanowiskach rządowych jest przesadna obawa, by ich nie posądzano o stronnicze protegowanie swego kraju i jego mieszkańców — obawa, której członkowie innych narodowości nie mają. Ztąd w kraju pewna, jak mówca przyznaje nieusprawiedliwiona obojętność na to, czy w wyższych dykasterjach wiedeńskich zasiadają Polacy czy nie. W końcu przedstawił mowca do śmieszności skomplikowaną organizację ministerstwa kolejowego.

Wybór odbędzie się dziś w piątek 19. b. m., o godz. 4. popołudniu.

Zgromadzenie przedwyborcze wyborców z kurji większej własności okręgu wyborczego kołomyjskiego odbędzie się w sali rady powiatowej w Kołomyi dnia 21. bm. o godzinie 5-tej po południu.

Aresztowanie księży ruskich. Ze Stanisławowa donoszą nam dnia 18. b. m., że uwięziono tam ks. Barysza, grecko-katol. parocha z Uhrynowa i odstawiono do tamtejszego sądu. — Ks. Sumyk z Wołosowa, uwięziony onegdaj, nie został jak mylnie niektóre pisma donosiły, wypuszczony na wolność, ale pozostaje dotychczas jeszcze w areszcie śledczym.

Uwolnienie z więzienia. Ks. Seweryna Bozacka, grecko-katolickiego parocha z Jajkowiec, aresztowanego z powodu agitacji przy wyborach, wypuszczono już z więzienia śledczego.

Ze Stanisławowa donoszą nam dnia 17. bm.: Dziś wieczorem wypuszczono na wolność ks. Barysza, uwięzionego w poniedziałek z powodu podburzającej agitacji. Chłopi i młodzież ruska zgotowali owemu księdzu serdeczną owację.

W sprawie zajść w Czerniejewie, w powiecie stanisławowskim, prowadzi śledztwo adjunkt sądowy pan Zdański. Dotychczas uwięziono 26 osób.

Z Brodów donoszą pod datą 16. bm.: Na dzisiejszem posiedzeniu izby handlowej złożył poseł dr. Rosenstock sprawozdanie ze swych czynności w parlamencie. Mówca omówił ważniejsze sprawy, przeprowadzone w parlamencie w ostatnim okresie ustawodawczym. Na twierdzenie prezydenta izby p. Bursztina, że poseł izby handlowej brodzkiej powinien iść nawet wbrew intencjom koła polskiego, gdy chodzi o poparcie spraw tego ciała wyborczego, — poseł Rosenstock stanowczo oświadczył się za bezwarunkową solidarnością koła polskiego. Udzielono następnie posłowi Rosenstockowi wotum zaufania i postawiono ponownie jego kandydaturę.

Jeszcze Lewakowski. Od prof. dra St. Głąbińskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowny Panie Redaktorze!

W dzisiejszym *Kurjerze Lwowskim* wyczytałem, że p. Karol Lewakowski na wczorajszem zgromadzeniu wyborczem miał powiedzieć, że „ja nie reagowałem" na zarzut „kłamstwa" uczyniony mi przez niego na poprzedniem zgromadzeniu i w jednym z dzienników.

Prawdomowność p. Lewakowskiego, jest niestety tak powszechnie znaną, że zarzut podobny z jego strony mnie osobiście dotknąć nie może i nie zasługiwałby na żadną odpowiedź. Skoro atoli w niniejszym wypadku p. Lewakowski używa zarzutów takich jako fortelu wyborczego dla poparcia swej kandydatury, przeto uważam za obowiązek publiczny ponownie oświadczyć, że wszystko, cokolwiek w mojem przemówieniu na zgromadzeniu komitetu obywatelskiego przeciw p. Lewakowskiemu powiedziałem i co w późniejszym liście otwartym dla sprostowania jego obrony napisałem, w całej pełni utrzymuję, zwłaszcza, że wszystko to stwierdzają rzekome „sprostowania" i wyjaśnienia samego p. Lewakowskiego w zupełności.

W swoich mowach kandydackich, które zupełnie inaczej opiewały, niż późniejsze ich przedruki, zapewniał pan Lewakowski, że do wyborów w Galicji wschodniej ani on, ani stronnictwo ludowe zupełnie się nie miesza, równocześnie jednak przyznał, że jeździł po rozmaitych miejscowościach w Galicji wschodniej, agitując wszędzie przeciw kandydatom narodowym polskim, a również nie zaprzeczy, że wespół z p. Rewakowiczem wysunął imieniem stronnictwa ludowego swoją kandydaturę we Lwowie, a więc w Galicji wschodniej i to w kurji miejskiej. Ponieważ przypuścić muszę, że panu Lewakowskiemu wiadomo, iż Lwów, Jaryczów, Tyśmienica, Gródek, Jaworów itd. leżą w Galicji wschodniej, muszę niestety stwierdzić, co już kiedyś p. Lewakowskiego z parlamentu dawno stwierdził, że p. Lewakowski jest człowiekiem politycznie niepoczytalnym, mówi i działa bez świadomości i zastanowienia się, miota zarzutami i obelgami [illegible]

Wczorajsze wybory z miasta Lwowa do rady państwa odbywały się przy stosunkowo bardzo żywym udziale wyborców, albowiem na 9.501 uprawnionych do głosowania, głosowało w sześciu salach w ratuszu do godziny 1-szej w południe 3.241 wyborców. W ratuszu panuje wzorowy porządek, tylko po rynku snują się setki agitatorów rozdających wyborcom plakaty i reklamy, a wśród tych agitatorów przeważają przyjaciele polityczni pp. Lewakowskiego i Rewakowicza.

Wybór dra Piętaka i dra Dulęby zdaje się być zapewnionym.

Z prowincji.

Brody 17. marca. *(Obchód setnej rocznicy urodzin Józefa Korzeniowskiego.)* Dnia 19. b. m. mija lat sto od chwili, gdy Józef Korzeniowski ujrzał w Brodach światło dzienne. W mieście naszem zawiązał się komitet, na którego czele stanęli pp. Oktaw Sala i Feliks West, aby rocznicę tę uczcić uroczystym obchodem. Program obchodu jest następujący: We czwartek dnia 18. marca w sali naszego towarzystwa muzycznego odbędzie się wieczór uroczysty ze współdziałaniem towarzystwa muzycznego, „Kółka śpiewackiego" i towarzystwa rękodzielników „Gwiazda". Po części muzycznej odegraną zostanie komedyjka w jednym akcie Józefa Korzeniowskiego, pod tytułem: *„Qui pro quo"*, a wieczór zakończy obraz z żywych osób, przedstawiający „Apoteozę Korzeniowskiego" w otoczeniu bohaterów z jego utworów dramatycznych, a mianowicie: Aron Lewy z „Żydów", Prokop, Maksym, Antoś Rewizorzynik, Prakseda i Marta z „Karpackich Górali", Żelwy z „Okrężnego", Wojewodzic, Szambelan z „Wąsy i Peruka" — Mnich.

W piątek dnia 19. b. m. odbędzie się o godzinie 10. rano solenne nabożeństwo w parafjalnym kościele rzymsko-katolickim. Po nabożeństwie nastąpi założenie kamienia węgielnego i poświęcenie miejsca pod pomnik, który stanie w ogrodzie „Rojekówka" u wylotu ulicy Korzeniowskiego. Podczas nabożeństwa i aktu założenia kamienia węgielnego śpiewać będzie chór „Kółka śpiewackiego".

Czysty dochód przeznaczony na budowę pomnika.

Skałat 16. marca. *(Wieczorek z tańcami.— Podziękowanie.)* Za inicjatywą p. M. Niedźwieckiego, inspektora szkolnego, urządziło tutejsze towarzystwo kasynowe dnia 27. lutego r. b. wieczorek z tańcami, z którego czysty dochód przeznaczono na ubogą młodzież tutejszej szkoły. Czysty dochód z wieczorku wynosił przeszło 60 zł. Za te pieniądze ubrano około trzydzieści najuboższej dziatwy bez różnicy wyznania. Podając ten fakt do wiadomości publicznej na tej drodze, składamy niniejszem łaskawym ofiarodawcom i dobrodziejom, w imieniu ubogiej młodzieży — serdeczne „Bóg zapłać!" — *Zarząd szkoły 5-klasowej.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 19. marca.

Teatr hr. Skarbka: „Okno na pierwszem piętrze", dramat Józefa Korzeniowskiego i „Okrężne", komedja J. Korzeniowskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

† **Edward Jelinek.** W Jelinku traci społeczność i literatura nasza najserdeczniejszego przyjaciela swojego pomiędzy Czechami.

Położył on niespożyte zasługi około zbliżenia ku sobie na niwie piśmienniczej i publicznej obu związanych ogniwami plemiennemi narodów. W ciągu cicznych wycieczek swoich do Warszawy i kraju naszego, poznał Jelinek bardzo gruntownie stosunki polskie i napoił się gorącą sympatją nietylko do szerokich kół społeczeństwa naszego, które go u siebie gościnnie przyjęły, ale i całej umysłowości naszej w dziedzinie nauki, literatury i sztuki.

Za każdym powrotem do Pragi czeskiej, gdzie rozwijał szeroką i poważną działalność publicystyczną, opowiadał swoim rodakom bądź to w formie artykułów dziennikarskich, bądź to osobnych, treściwych monografij („Wrażenia polskie", „Kobiety polskie" itd) o naszych ludziach i rzeczach piórem ciepłem, serdecznem, poczciwem. Każda sprawa nasza znajdowała żarliwego rzecznika i popularyzatora w Jelinku.

Rodaków naszych, przybywających do Czech, witał otwartemi ramiony, służył im za przewodnika i tłumacza, jakby gospodarz ziemi czeskiej, u wrót jej z chlebem i solą czekający na miłych gości z bratniej ziemi.

Od dłuższego już czasu Jelinek chorował; przez cały rok ubiegły szukał pokrzepienia steranych w służbie magistratualnej sił w to słonecznej Gorycji, to w Sobotach gdańskich. Widocznie napróżno.

Świeżo jeszcze wydrukował w *Politik* czeskiej szereg felietonów „Czeskie wspomnienia z Warszawy", opartych na wrażeniach z przed 15—20 lat i późniejszych.

Zanim będziemy mogli zacnemu Jelinkowi poświęcić obszerniejsze wspomnienie biograficzne, z prawdziwym żalem i gorącem współczuciem rzucamy garstkę ziemi polskiej na mogiłę człowieka, który miał dla niej tyle bezinteresownego, szczerego przywiązania.

Kalendarz. Piątek (19.): Józefa Obl. Wschód słońca o godzinie 6. minut 13, zachód o godzinie 6. minut 3.

Przeniesienia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych w sądzie powiatowym w Milówce Michała Sekundę do sądu powiatowego w Oświęcimiu.

Wybory. Dziś w piątek odbywają się wybory z izb handlowych w Galicji, z miast w Czechach i z większej własności na Morawach.

Z Czytelni akademickiej. W piątek 19. bm. jako w dziesiątą rocznicę zgonu J. I. Kraszewskiego odbędzie się w Czytelni akademickiej pamiątkowe zebranie członków Kółka literackiego, podczas którego kol. Zdziarski wygłosi odczyt p. t. „Rok 1863 w powieściach Kraszewskiego."

Na wieść o śmierci śp. Jelinka wysłano z Czytelni akademickiej do Pragi następujący telegram: „Z powodu śmierci Edwarda Jelinka, zasłużonego pisarza, znawcy literatury polskiej, który starał się o jak najściślejsze węzły między dwoma słowiańskimi narodami, członka honorowego polskiej Czytelni akademickiej, przesyłamy wyrazy gorącego współczucia. Za wydział Czytelni *Wróblewski*, *Pasterz*."

Zmiany własności we Lwowie. Realność przy ul. Kochanowskiego l. 3 kupił p. Feliks Doliński za 10.400 zł. od pp. Sz. Freya i And. Gołąba; Rynek 38 pp. Neuweldowie za 67.000 zł. od N. Fränkla; ul. Janowska l. 2 dr. Sz. Schaff za 13.700 zł. od R. Willerowej; ul. Kazimierzowska l. 3 D. H. Schapirowie za 59.500 zł. od E. Hoschelesa i A. Korngolda; ul. św. Mikołaja l. 10 p. Ant. Guszalewiczowa za 19.500 zł. od Fer. Barańskiego; ul. Garncarska l. 40 i 42 dr. Emil Duniewski za 14.336 zł. od A. Barańskiego, K. Poleńskiej, F. Helwigi i K. Wojtowicza; ul. Barska l. 4 Aleksander Barański za 14.400 od Cecylji Brauerowej; ul. Pańska l. 17 Br. Danek za 61.200 zł. od M. Silbersteina i J. S. Krocha; ul. Piekarska l. 4 p. Antonina Weberowa za 37.400 zł. od Laury Reisserowej; ul. św. Stanisława l. 4 N. Bremer za 14.200 zł. od Pauliny Schneebaumowej; ul. Wągilewicza l. 6 M. Silberstein i J. S. Kroch za 46.000 zł. od E. Rappaporta; ul. Zyblikiewicza l. 26 Mojżesz Oberhard za 25.000 od Adolfa Pawlikiewicza; ul. Ochronek l. 3 p. Michał Fechter za 32.000 zł. od H. Heilberga; ul. Supińskiego l. 17 Jan Bodnarkiewicz za 10.000 zł. od Pawła Ruckiego.

Amatorskie przedstawienie odbyło się onegdaj w klubie pocztowym i zgromadziło wcale liczną publiczność, składającą się przeważnie z członków tego ruchliwego Towarzystwa. Amatorki i amatorowie wywiązali się wybornie ze swego zadania, a grę poszczególnych działających nagradzano burzą prawdziwie zasłużonych oklasków. Klub pocztowy bowiem posiada w tym kierunku wyrobione siły, cieszące się we Lwowie szerokim rozgłosem, że wspomniemy tylko panią Baronową (Gawalewicza Bibiński i Marja) pannę Swaryczewską, która niedługo debiutować będzie na scenie skarbkowskiej, jakoteż p. Strokę, który onegdaj za wybornie odtworzoną postać we własnym utworze p. t. aeronauta podobał się powszechnie. Wspomniana komedyjka grana była onegdaj po raz pierwszy we Lwowie, napisana z widocznym talentem i pomyślana udatnie, kwalifikuje się w zupełności na scenę publiczną, radzimy więc p. Stroce, by w tym kierunku poczynił odpowiednie starania, a w ten sposób rzecz przedstawiona przez siły fachowe, będzie mogła uwydatnić i pomniejsze usterki, talent zaś autora zyskać na tem może i powinien!

W onegdajszem przedstawieniu wzięła również udział orkiestra pocztowa i odegrała koncertowo kilka większych utworów.

„Towarzystwo Rodzina". Dnia 14. bm. odbyło się walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina" w sali ratuszowej przy licznym udziale członków we Lwowie zamieszkałych. Oddział lwowski towarzystwa „Rodziny" liczy 183 członków rzeczywistych z 400 udziałami, członków wspierających 40 z 58 udziałami, czyli z roczną wkładką 2480 zł. na fundusz emerytalny. — Majątek oddziału w stanie zapomogi wynosi z dniem 31. grudnia 1896 gotówką 559 zł. 3 ct., która ulokowana jest w banku krajowym na książeczkę nr. 7541. W roku 1896 wydano z funduszu oddziałowego na zapomogi doraźne kwotę 60 zł. — Towarzystwo „Rodzina" zawiązane w celu niesienia pomocy swoim członkom, tudzież wdowom i sierotom po nich — pobiera obecnie od udziału 4 zł. rocznie — udziałów takich po 4 zł. można w miarę posiadanych środków i więcej płacić, nigdy jednak ponad dwanaście udziałów. Towarzystwo to ze względu na swe cele humanitarne poleca się ze wszech miar wszystkim rękodzielnikom i przemysłowcom, a mający chęć przystąpienia wpisywać się mogą codzień w biurze towarzystwa oddziału lwowskiego plac Halicki l. 12, gdzie udziela się też wszelkich wyjaśnień. Po omówieniu kilku ważniejszych spraw, dotyczących rozwoju oddziału lwowskiego, udzielono ustępującemu prezydjum i wydziałowi absolutorjum z uznaniem i radością za rok 1896, i przystąpiono do wyborów. Wybranymi zostali przez aklamację: prezesem Bolesław Mikuliński, wiceprezesem Jan Walenty Schilling, sekretarzem Juljusz Gabrjel; członkami wydziału przez głosowanie kartkami: Karol Basch, Wilhelm Placzyński, Stanisław Köhler, Tomasz Najsarek i Karol Wenzel; do komisji rewizyjnej: Alfred Budzynowski, Jan Klausal i Ferdynand Ohly.

Z powodu pojawienia się tyfusu brzusznego w Skniłowie, ospy zaś w Zubrzy i Kozielnikach powiatu lwowskiego, ostrzega fizykat miejski publiczność, aby mleko z tych miejscowości pochodzące, przyjmowała tylko w naczyniach czystych, przynoszone przez osoby schludnie ubrane, tudzież, by to mleko spożywała jedynie po przegotowaniu go aż do stopnia wrzenia.

Za zabójstwo własnej żony przyaresztował ajent policyjny Przestrzelski N. Dobskiego, ślusarza kolejowego, zamieszkałego pod l. 67 przy ul. Grodeckiej. Dobski od dłuższego czasu z żoną nie żył, ale z kochankami, które zmieniał jak rękawiczki. W krytycznym dniu pozbawiona środków utrzymania, zrozpaczona kobieta przyszła do swego męża z prośbą, aby ten ją przecie choćby drobnostką poratował. Dobski zamiast dać jej choć kilka centów okładał ją brutalnymi razami, a gdy omdlała zrzucił ją ze schodów pierwszego piętra. Biedna kobieta wskutek razów w dwie godziny po obiciu umarła.

Defraudację w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń od ognia, popełnił Romuald Romanowski, ajent w Białej. *Wien. Allg. Ztg.* donosi, że Romanowski, jak dotychczasowe szkontro wykazało, zdefraudował około 45.000 zł. Wiadomość ta na razie nie jest sprawdzoną.

Akademję handlową w Lipsku ukończyli z d. 15. marca br.: hr. Waldemar Tyszkiewicz, Józef Dobrzański i Jan Kaczkowski.

Fałszerstwo. W Stanisławowie Józef Edelstein, urzędnik jednego z tamtejszych żydowskich banków, sfałszował dwie książeczki wkładkowe, jedną na 612 zł. 80 ct., drugą na 255 zł. 38 ct. i podjął na te książeczki pieniądze, poczem zbiegł. Za Edelsteinem wydano listy gończe.

Sprawa tłumacza. Za *Kurjerem stanisławowskim* powtórzyliśmy wiadomość, iż dr. Antoni Howorka, zięć p. Gumińskiego, został aresztowany w sprawie tłumackiej i po przesłuchaniu wypuszczony na wolną stopę. Otóż dr. Howorka z Tłumacza telegrafuje nam, że nigdy uwięziony nie był, ani też uwięzienia jego nie postanowiono, a wiadomość o tem jest rozmyślnem oszczerstwem.

Aresztowanie. Z Ropczyc donoszą, iż został tam aresztowany pocztmistrz z Wielopola Skrzyńskiego Baczyński. Popełnić miał on sprzeniewierzenia i malwersacje sięgające do 2000 zł.

Wergunowi, dziennikarzowi ruskiemu, aresztowanemu we Wiedniu, doręczono już akt oskarżenia, który zarzuca Wergunowi: 1. zdradę stanu, analogiczną do tej, o jaką była oskarżona w r. 1882 Olga Hrabarowa i inni; 2. udział w stowarzyszeniu tajnem i 3. przekroczenie prasowe, polegające na tem, że program dla partji, wypracowany przez Werguna, był hektografowany. Rozprawa sądowa odbędzie się około 15. maja rb. przed sądem przysięgłych we Wiedniu. Obrońca Werguna wniósł o uwolnienie Werguna z aresztu przedwstępnego, a sąd przychylił się do tej prośby, ale pod warunkiem złożenia kaucji w wysokości 2000 zł.

Surowica przeciw dżumie. W angielskiej izbie lordów podsekretarz stanu dla Indyj, hr. Onslow, oznajmił, że dr. Yersin powrócił dnia 6. bm. do Bombaju. Zastosowanie surowicy przeciw dżumie dało dobre rezultaty; urządzone będą zatem zakłady i przedsięwzięte środki, celem dostatecznego zapasu

---

(55)

BOHATERKA.

POWIEŚĆ

JULJUSZA MARY'EGO.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Mój panie! — zawołała z silnie zarumienionymi policzkami.

— Tak, to kłamstwo, i mam prawo powiedzieć to pani w oczy. Pod żadnym warunkiem nie można przypuszczać, abyś pani nic nie widziała i proszę panią, abyś nie trwała dalej w swoim uporze. Milczenie nie pomoże tutaj nic. Władze są skazane poprostu na pani zeznanie, a jeżeli pani go odmawiasz, to ściągasz pani na siebie największą odpowiedzialność. Pomyśl pani tylko, jak szczególnem jest zachowanie się pani! Karząca sprawiedliwość wykonywaną jest przez ludzi, a ci mogą popełnić błąd, mogą się w swych badaniach udać fałszywą drogą i ukarać osobę niewinną. Zapewne, spostrzeżonoby się, — ale jak długoby to trwało? Przez jak długi czas byłby taki człowiek oddany na pastwę rozpaczy, może nawet nędzy, w każdym razie jednak na pastwę hańby i sromoty, pomimo, iż nie pomyślał nawet nigdy o popełnieniu tego morderstwa?.... A wina spoczywałaby na pani, a nie na władzy! Również zdarzyćby się mogło, że znajdujemy prawdziwego sprawcę, a ten wymyka nam się z winy pani. Czyż to może leżeć w pani zamiarze? Nie, to niemożliwe! — Uczciwość pani musi się oburzać na samą myśl o takiej niesprawiedliwości. Pani miałabyś oszczędzać mordercę? — A mimo to czynisz to pani!

— Ależ nie mogę panu przecież powiedzieć, że widziałam czyn zbrodniczy, skoro tak nie było! Zlękłam się tylko... Może ofiara była ścigana przez mordercę, a ja myślałam, że tu chodzi o mnie.... To przecież możliwe.... Nie wiem jednak nic, nie widziałam nic, bałam się tylko — oto wszystko...

— Bałaś się pani, to prawda, ale widziałaś pani także? — obstawał przy swojem pan de Mauves i jakgdyby chciał na swoje słowa położyć szczególny nacisk, dodał powoli:

— Pani zachowanie się może także wzbudzić przekonanie, że pani tylko dlatego milczysz, ponieważ zdaje ci się, iż... znasz mordercę!

Izabela blada jak ściana skoczyła w górę; cios ugodził w właściwe miejsce.

Sędzia śledczy ciągnął dalej przyciszonym głosem:

— Czyżby moje przypuszczenie miało być trafnem?

Usiadła natychmiast z powrotem, a pot wystąpił jej na czoło, i zaczęła się śmiać; śmiech jej jednak brzmiał wymuszenie i nienaturalnie.

— Jesteś pan zatem zdania, iż jestem w porozumieniu z mordercami? — zapytała następnie.

— We wszystkich sferach społeczeństwa, tak w najwyższych, jak w najniższych, żądza zysku i namiętność były już nieraz powodem zbrodni!

— Gdybym była patrzyła na tę zbrodnię, to przyznałabym się do tego bez wahania... a gdyby morderca był mi znanym... nie ukrywałabym tego przed panem... gdyż morderstwo... jest tchórzostwem... a ja tchórzów nie cierpię!

— Czy możesz pani przysiądz na to?

Zawahała się przez chwilę, a potem odparła silnie zarumieniona:

— Tak jest, mogę i przysięgam.

Pan de Mauves spojrzał na nią przenikliwie, a potem rzekł:

— Jesteś pani dzielną kobietą!

Skłonił się przed nią na znak, iż może się oddalić. Pożegnała go i kroczyła ku drzwiom.

Zanim jednak przestąpiła próg, pogroził jej sędzia piórem, które trzymał w ręku i rzekł znowu zimnym, surowym tonem:

— Pomimo pani przysięgi — nie wierzę pani. Okłamałaś mnie, a aby osoba tego rodzaju, co pani, dopuściła się kłamstwa, muszą być ku temu bardzo poważne przyczyny. Jakiej one są natury, o tem się jeszcze dowiemy. Pomówimy znowu z sobą, raz jeszcze, a chociaż będę tak uprzejmy jak dzisiaj, to jednakowoż nie będę tak względny. Do widzenia!

Izabela szła przez pogrążoną w ciemnościach ulicą wioski, a głęboka cisza panowała dokoła. Wszędzie było cicho i spokojnie, tylko w jej sercu szalała burza. Nagle stanęła i szepnęła do siebie:

— Nie, nie, nie powiem nic... dla jego i dla jej miłości...

I Jarousse i Marboutin musieli się tego wieczora udawać do merostwa; zeznania ich jednak nie posiadały wielkiej wartości, ponieważ ograniczały się tylko do faktu znalezienia zwłok.

Wybiła tymczasem siódma, a pan de Mauves sądził, iż na dzisiaj śledztwo może być ukończone, gdy żandarm dyżurny zawiadomił go o przybyciu dwóch wieśniaków, którzy natychmiast pragną się widzieć z sędzią śledczym. Żandarm odprawił ich, ponieważ sądził początkowo, iż są pijani, wtedy jednak oświadczyli mu, iż przychodzą w sprawie morderstwa i znają pewne szczegóły.

— Wpuścić natychmiast! — odparł sędzia śledczy.

Przybyłymi byli dwaj wieśniacy, z których każdy mógł mieć lat około pięćdziesięciu. Jednego z nich znamy już, drugi przez długie lata włóczył się po jarmarkach jako handlarz bydła. Urzędnicy ciłowi zwracali na niego szczególniejszą uwagę, ponieważ był podejrzany o przemytnictwo, a i policja nie była dla niego dobrze usposobioną, ponieważ uważała go za szpiega. W Giromagny nie posiadano o jego pochodzeniu żadnych dokładnych wiadomości; jedni twierdzili, że pochodzi z Wogezów, drudzy, że przybył z Monachjum, Kolonji czy też Moguncji. Jego francuskie nazwisko nie może być żadnym dowodem, gdyż z drugiej strony Renu jest przecież bardzo wiele starych rodzin francuskich.

Do tego człowieka zwrócił się zaraz na wstępie pan de Mauves:

— Jak się nazywacie?

— Honorjusz Gaudelot.

— A wy? — zapytał — zwracając się do jego towarzysza.

— Balaruc.

Pan de Mauves namyślał się przez chwilę, a potem przypomniał sobie opowiadanie Bucaille'a. Był to ten wieśniak, który w tym czasie, w jakim oberżysta uważał okradzenie swego kredensu za rzecz możliwą, znajdował się w sali. Badawczo spoglądał sędzia śledczy na tego człowieka. Ten udawał najobojętniejszego w świecie; oczy jego jednak miały wyraz przebiegły, nabrzmiała twarz zdradzała nałogowego pijaka, czoło było niskie, włosy na brodzie i na głowie rozczochrane, w najwyższym nieporządku. Spojrzenie sędziego śledczego zdradzało wyraźnie, że jeżeli to nie Balaruc dopuścił się tego zbrodniczego czynu, to był do niego najzupełniej zdolny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

surowicy. Do dnia 7. bm. zaszczepiono 2341 osobom surowicę Hawkina; z tych zachorowały tylko dwie i żyją dotychczas.

Przygoda Mascagni'ego. W miasteczku Pezaro, gdzie, jak wiadomo, Mascagni jest dyrektorem konserwatorjum Rossini'ego, w dniu 9. b. m. wydarzył się skandal, do którego wplątał się i twórca „Rycerskości wieśniaczej". Ludność Pezara uwielbiała głośnego kompozytora, lecz maestro tej zimy postanowił wystawić swego „Wiliama Ratcliffa". Od tej pory stosunki psuć się zaczęły. „Wiliam Ratcliff" jest bezsprzecznie najnudniejszą z oper Mascagni'ego i wysłuchiwanie jej przez dwa miesiące z rzędu mogło doprowadzić do rozpaczy poczciwych mieszkańców Pezara. Wielu ze stałych bywalców teatralnych przeszło do obozu zaciętych nieprzyjaciół kompozytora. W takich warunkach, jak się domyśleć łatwo i finanse teatru stały nieszczególnie. Personal aktorski przestał otrzymywać gażę. W dniu 9. b. m. wybuchła burza. Afisze znów zapowiedziały „Wiliama Ratcliffa", ale przed rozpoczęciem widowiska kapelmistrz Tango oświadczył, że nie będzie dyrygował, jeżeli mu na miejscu zaraz nie zapłacą zaległej gaży. Oburzona publiczność coraz ostrzejszemi wymówkami zaczęła osypywać kapelmistrza. Wówczas Mascagni ze swej loży zwrócił się z przemową do publiczności, która bez ceremonji wysykała go. W tym czasie dwóch policjantów przyprowadziło kapelmistrza do pulpitu i chciało go zmusić do dyrygowania. Publiczność obrzuciła go gradem przekleństw. W obronie Tanga stanął tylko Mascagni i mała garstka widzów. Zaczęto sobie wzajemnie wygrażać pięściami. Mascagni, wściekły z gniewu, przemawiał do publiczności niezbyt parlamentarnie. Wreszcie policja zmuszona była przemocą wyprowadzić z teatru Mascagni'ego i Tanga i pod strażą odprowadzić ich do domu. Publiczność uspokoiła się prędko, gdy burmistrz miasta oświadczył, iż zapłaci personal teatralny. Widowisko pod dyrekcją sprowadzonego na poczekaniu kapelmistrza miejskiego mogło dojść do skutku. Artyści odśpiewali kilka aryj, orkiestra grała tańce, publiczność cieszyła się, iż była na ciekawem wydarzeniu, cieszył się i impresarjo, iż nie potrzebował zwracać pieniędzy za bilety. Jeden tylko Mascagni, co zresztą łatwo przewidzieć, nie był wcale w wesołem usposobieniu ducha.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych w sądach powiatowych: sierżanta powiatowego przy starostwie w Mościskach Stefana Działyka dla Żywca, wachmistrza żandarmerji w Buczaczu Michała Deńko dla Andrychowa, podoficera 13. pułku piechoty w Krakowie Leopolda Schmalza dla Zatora, woźnego sądu obwodowego w Wadowicach Ignacego Ciembroniewicza dla Starego Sącza, woźnego przy sądzie powiatowym w Chrzanowie Jana Jadwisiaka dla Tyczyna, woźnego sądu powiatowego w Dębicy Teodora Zabierzewskiego dla Krosna, djetarjusza sądowego Kazimierza Kierszonka dla Ropczyc, djetarjusza sądowego Henryka Aleksandra Rissa dla Muszyny, djetarjusza sądowego Jana Długoszowskiego dla Kalwarji, djetarjusza sądowego Leona Wargowskiego dla Chrzanowa i djetarjusza sądowego Wilhelma Władysława Nesseltucha dla Frysztaka.

Mili pasażerowie. Dmytro Czupski, dorożkarz nr. 341, siedział na koźle i myślał sobie właśnie, jakby to dobrze było, gdyby tak jaki dobry „pan" się trafił. Nie czekał długo, a zjawili się dwaj panowie i za 6 zł. 50 ct. kazali się zawieźć do Kamionki Strumiłowej. Dmytro kontent, zaciął konie i „wio" do Kamionki. Któż opisze jego zdziwienie, gdy przyjechawszy na miejsce, nikogo nie znalazł w powozie — obaj pasażerowie znikli niespostrzeżenie, pozostawiając Dmytrowi wspomnienia nadziei zarobienia 6 zł. 50. Jak się biedak później dowiedział, wyskoczyli oszuści pod Dublanami. Dmytro Czapski dał sobie słowo, że już teraz pasażerowie, jadący do Kamionki Strumiłowej, będą musieli z góry płacić. Inaczej pod żadnym warunkiem nie pojedzie.

Sprzeniewierzenie. Dyrektor magazynu tytoniu w Wiedniu Rudolf Foschum, który sprzeniewierzył 150.000 zł., oddał się sam w ręce sprawiedliwości.

* **Skład win** oryginalnych węgierskich z własnych piwnic w Tallya i A. Szemto (obok Tokaju na Węgrzech) otworzył we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 27, Wilhelm Lipschütz (w hotelu Bellevue).

* **Wykład p. Antoniego Potockiego,** zaszczytnie znanego literata, przybywającego tymi dniami z Paryża p. t. „O ruchu kobiecym we Francji", odbędzie się d. 20. bm. o godz. 7. wieczorem. Przedmiot wykładu obudzi zapewne gorące zainteresowanie u naszej publiczności i zgromadzi w sali ratuszowej wszystkich, którym sprawa ruchu kobiet wogóle nie jest obojętna. Szanowny prelegent część dochodu z odczytu przeznaczył na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej."

Bilety nabywać można w księgarniach pp. Jakubowskiego i Zadurowicza, oraz Seyfartha i Czajkowskiego, w dzień odczytu przy wejściu.

* **Tow. ludoznawcze.** W sobotę d. 20. bm. o godz. 6. wieczorem odbędzie się na uniwersytecie odcys p. Bronisława Koskowskiego pt. „O żywieniu się i mieszkaniach żydów małomiasteczkowych w Królestwie."

* **W „Skale",** stow. katolickiej młodzieży rękodzielniczej, p. Michał Lityński, profesor szkoły realnej wygłosi w niedzielę d. 21. bm. odczyt p. t. „Na falach Jońskiego morza", wrażenia z podróży do Grecji. Początek o godz. 6. wieczorem. Wstęp wolny.

Zmarli:
We Lwowie zmarł Stanisław Antoni Korab Kucharski, adjunkt tabuli krajowej, w 43 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze **hr. Skarbka:** Dziś w piątek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Józefa Korzeniowskiego: Przedstawienie rozpocznie „Okno na pierwszem piętrze", dramat w 1 akcie, a 3 odsłonach Józefa Korzeniowskiego; zakończy „Okrężne", komedja w 2 aktach ze śpiewami i tańcami Józefa Korzeniowskiego; jutro w sobotę popołudniu o godzinie 3 przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Hamlet", tragedja w 5 aktach Szekspira; wieczorem o godzinie pół do 8 „Mignon", opera w 4 aktach Ambrożego Thomas'a. Trzeci występ p. Miry Heller.

Z teatru. Onegdaj przedstawiono po raz pierwszy na naszej scenie obraz historyczny Adama Bełcikowskiego p. t. „Przekupka warszawska." Dla braku miejsca obszerniejszą recenzję podamy po drugiem przedstawieniu, dziś zaznaczyć musimy, iż sztuka publiczności się naszej podobała. P. Stachowiczowa i pp. Hierowski i Chmieliński za swą wyborną grę zbierali huczne oklaski.

Z prasy. Z Berlina donoszą, że od dnia 1. kwietnia rb. wychodzić tam będzie (codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt) *Dziennik Berliński*, pismo polskie, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym. Prenumerata wynosi kwartalnie 2 m.. miesięcznie 70 fen. Numer okazowy ukaże się w znacznej liczbie egzemplarzy około 20. bm.

Branki w Jasyrze kolosalnych rozmiarów obraz, malowany przez artystów Popiela Tadeusza i Rozwadowskiego Zygmunta, głównych współpracowników panoram: Racławic i Golgoty, będzie niebawem u nas wystawiony.

Na wystawę dzieł Pruszkowskiego złoży się około pięćdziesięciu prac mniejszych i większych rozmiarów. Z Krakowa wysłano 44 sztuk, ze Lwowa zaś zbierze się około sześciu utworów, a to dzięki uprzejmości pp. Fedorowicza i Skrzyńskiego którzy przyrzekli wzbogacić wystawę pracami będącemi w ich posiadaniu.

Onegdaj wystawiono nadto kolekcję prac Reyznera, mianowicie: „Głowę Chrystusa", „Nimfę" i cztery „Widoki jesienne"; nadto większych rozmiarów obraz Franciszka Doubeka p. t. „Teściowa." Do działu portretów zgłosili swe prace: Augustynowicz i Batowski.

Nowa opera polska. W *Wiadomościach artystycznych*, wychodzących we Lwowie pod redakcją profesora M. Sołtysa, czytamy: „W najbliższym sezonie operowym będziemy mieli podobno sposobność usłyszenia nowej pięcio-aktowej opery polskiej pod tytułem: „Roksolana". Libretto do tej opery przerobił profesor Ed. Madejski ze swego własnego dramatu pod tym samym tytułem, muzykę skomponował Adolf Peter. Pan A. Peter mało jeszcze znany lecz zdolny muzyk, był przed trzema laty profesorem muzyki w tutejszych seminarjach nauczycielskich, a obecnie jest profesorem muzyki w seminarjum nauczycielskiem w Bozen w Tyrolu, gdzie równocześnie jest także dyrektorem konserwatorjum muzycznego. Treść opery jest w części historyczną, sięga XVI. wieku i zaczerpnięta jest z ówczesnych stosunków sąsiedzkich i politycznych Polski z Turcją (roku 1523) za czasów Zygmunta Augusta i Solimana I., który, jak wiadomo, zapałał tak gorącą miłością do naszej rodaczki imieniem Roksolany, szesnasto-letniej urodziwej branki tatarskiej, pochodzącej z Polski z okolic Rohatyna, a na dworze matki Solimana od dzieciństwa starannie wychowanej, że poślubiwszy ją jako jedyną żonę, mimo prawa koranu wytrwał w monogamji aż do śmierci. Przedmiot zajmujący i sympatyczny, żywa akcja i rozmaitość utrzymują widza i słuchacza w ciągłej uwadze. Piękne dekoracje, malownicze stroje polskie i tureckie, wszędzie przepych wschodni, nie mało przyczyniają się do podniesienia efektów zewnętrznych. Muzyka, odpowiadająca wymaganiom nowej szkoły, podaje w każdym akcie po kilka motywów melodyjnych, a zawsze oryginalnych. Już pierwszy duet w pierwszym akcie obu branek tęskniących do ojczyzny, Roksolany i Maryni, tak przemawia do duszy, że słuchacz sam radby im pomódz do wyswobodzenia się z jarzma tureckiego, a finał aktu tego modlitwa i oktet z chórem jest prześliczny. W drugim akcie mnóstwo znów pięknych motywów polskich, ruskich i tureckich, a kończący akt ten polonez, t. j. duet Solimana z Roksolaną jest świetny. W dalszych aktach sąd, oświadczenie Solimana i t. d., serenada Achmeda i marsz koronacyjny turecki prześliczny i imponujący stanowią celniejsze wyjątki z tej opery".

Wybory z kurji miejskiej w Galicji.

(Telegramy „Dzien. Polsk.").

Lwów 18. marca.

Wieliczka. Na 338 głosujących otrzymali: dr. Stanisław Madeyski 238, dr. Herman Seinfeld 84, Zygmunt Mayer —, dr. Stanisław Łazarski 16 głosów.

Rzeszów. Na 467 głosujących otrzymali: Ignacy Rychlik 453 głosów, reszta rozstrzelone.

Jarosław. Na 720 głosujących otrzymali: Ignacy Rychlik 650, Karol Bartoszswski 63 głosów.

Rzeszów. (Okręg Rzeszów-Jarosław). W całym okręgu głosowało 1187 wyborców; otrzymali: Ignacy Rychlik 1103, Karol Bartoszewski 63 głosów, reszta rozstrzelone.

Wybrany został posłem profesor Józef Rychlik.

Stryj. Na 799 głosujących otrzymali: dr. Gustaw Roszkowski 579 dr. Eugenjusz Ozarkiewicz 118, dr. Eugenjusz Huzarkiewicz 1 głos, próżna 1.

Drohobycz. Na 688 głosujących otrzymali: dr. Gustaw Roszkowski 665 dr. Eugenjusz Ozarkiewicz 6 głosów, reszta rozstrzelone i nieważne.

Tyśmienica. Na 513 głosujących otrzymali: dr. Leon Biliński 509, dr. Engelbert Pernerstorfer 2, dr. Eljasz Fischler — głosów, 1 kartka próżna 1 nieczytelna.

Brody. Na 650 głosujących otrzymali: dr. Emil Byk 494, dr. Samuel Bloch 154 głosów, dr. Karol Lueger 1 głos, 1 kartka próżna.

Złoczów. Na 539 głosujących otrzymali: dr. Emil Byk 527, dr. Samuel Bloch 7 głosów, Mendel Kaczyk 4 głosy, próżne kartki 4.

Brody. (Okręg Brody-Złoczów). W całym okręgu głosowało 1189 wyborców; otrzymali: dr. Emil Byk 1021, dr. Samuel Bloch 161 głosów, Mendel Kaczyk 4 głosy, dr. Karol Lueger 1 głos, 5 kartek próżnych.

Wybrany został posłem dr. Emil Byk.

Wybory do rady państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 18. marca. Wczoraj był bardzo gorący dzień wyborczy. Niemiecko-liberalna partja i wczoraj poniosła bardzo liczne straty; straciła nawet mandat z m. Ołomuńca, który od długiego szeregu lat piastowała.

Charakterystycznym objawem jest to, że wybrano 4 zwolenników Schönerera (prusofilsko usposobionych antisemitów) i samego Schönerera.

Według dotychczas znanych rezultatów wybrano w Czechach z kurji wiejskiej; 15 Młodoczechów, 2 niezawisłych Czechów, między nimi Vaszatego, 3 Schoenererowców, 9 niemieckich liberałów, 1 niemieckiego narodowca, 1 antisemitę.

W Styrji z kurji wiejskiej: 5 klerykałów, 1 niemieckiego narodowca, 3 słoweńskich klerykałów.

W Austrji Górnej z kurji miejskiej: 2 klerykałów, 1 antysemitę, 1 liberała, w jednym okręgu odbędzie się wybór ściślejszy.

Na Szląsku z kurji miejskiej 2 liberałów, 1 niemieckiego narodowca, w jednym okręgu odbędzie się wybór ściślejszy.

Na Morawie z kurji miejskiej: 7 liberałów, 4 Czechów, 1 niemieckiego narodowca, — w jednym okręgu odbędzie się wybór ściślejszy.

W Salzburgu z kurji miejskiej: 1 zwolennik Schoenerera i 1 niemiecki narodowiec.

W Karyntji z kurji miejskiej 3 niemieckich narodowców.

Tak więc stronnictwo liberalne straciło przy wczorajszych wyborach w Czechach 2 mandaty, w Salzburgu 1, w Karyntji 3, na Morawie 2, na Szląsku 1, — a ponieważ prawdopodobnie padnie przy wyborach ściślejszych, przeto przy wczorajszych tylko wyborach straciło 13 mandatów.

Wiedeń 18. marca. Z kurji gmin wiejskich w Styrji wybrani zostali: w Gracu p. Kaltenegger (konserwatysta), w Brucku p. Porci (niemieckie stronnictwo ludowe), w Judenburgu p. Herk (konserwatysta), w Hartberg p. Hagenhofer (konserwatysta), w Feldbach p. Wagner (konserwatysta), w Leibnitz opat Karlon (konserwatysta), w Marburgu p. Robic (konserwatywny Słoweniec), w Pettau p. Gregorec (słoweński klerykał), w Cilli p. Berks (słoweński klerykał)

Na Szląsku wybrani z kurji miejskiej: w Jaegerndorf p. Heeger (niemieckie stronnictwo ludowe) w Cieszynie p. Leonard Demel liberał, w Bielsku superintendent Haase liberał, w Opawie p. Fr. Hofman niemieckie stronnictwo ludowe.

W Salzburgu z miasta i izby handlowej w Salzburgu odbędzie się dziś wybór ściślejszy między niemieckim narodowcem Sylwestrem a liberałem Faulhammerem. Z kurji miejskiej po za Salzburgiem wybrany niemiecki narodowiec Hueber.

W Austrji górnej wybrani z miast: w Freistadt p. Muhs, konserwatysta, w Ried p. Pfliegl, konserwatysta, w Steyr p. Erb, niemiecki narodowiec, w Wels Zaunegger, konserwatysta, w Lincu odbędzie się wybór ściślejszy.

Sprawa kreteńska.

Z Berlina donoszą: Jakkolwiek protegowana przez prasę rosyjską kandydatura dziedzicznego księcia czarnogórskiego, Daniły, na prowizorycznego gubernatora Krety, napotyka w tutejszych sferach politycznych na wątpliwości, to jednak w świeżo otrzymanych z Petersburga relacjach znów jest o niej mową i potwierdzenie faktu, że dotycząca propozycja rozważaną bywa na serjo przez mocarstwa.

Mowa francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Hanotaux w izbie deputowanych w czasie rozpraw kreteńskich, wywołała nad Sprewą bardzo dobre wrażenie. *Nordd. Allg. Ztg.* wyraża się o niej, że jak rzadko która enuncjacja rządowa odznacza się *speech* p. Hanotaux jasnością i stanowczością.

Według zapewnień *Pest. Lloyda*, Austro-Węgry i Niemcy nie będą pod żadnym warunkiem uczestniczyć w okupacji Krety. Ambasadorom w Stambule poruczono wypracowanie dokładnych wniosków co do przyszłej konstytucji Krety.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Kanea 18. marca. Proklamacja blokady Krety oczekiwaną jest lada chwila. Wszystkie mocarstwa uwiadomiły komendantów flotyl, iż żądanych 600 żołnierzy natychmiast nadeszlą.

Tulon 18 marca. Parowiec, który zabrał 600 żołnierzy francuskich i odpłynął z nimi do Krety, osiadł na mieliźnie. Poczyniono zarządzenie, aby w razie, gdy nie będzie można uczynić go bezzwłocznie zdolnym do drogi, inny okręt zabrał ten oddział i odpłynął.

Wiedeń 18. marca. Do *Polit. Corr.* donoszą z Kanei, że gdy wczoraj okręt austrjackiej eskadry „Sebenico" na wezwanie angielskiego admirała rekognoskował jakiś statek zbliżający się do brzegu a naładowany wrzekomo amunicją i prowiantem, powstańcy zaczęli strzelać na załogę austrjackiego okrętu, „Sebenico" dał kilka strzałów armatnich, zatopił ów statek i rozpędził powstańców. Z załogi „Sebenico" nikt nie jest ranny.

Kanea 18. marca. Wczoraj odbył się z wielką okazałością pogrzeb owych 21 marynarzy rosyjskich, którzy zginęli skutkiem eksplozji bomby na pancerniku rosyjskim. Za konduktem żałobnym szli admirałowie i oddziały marynarzy wszystkich mocarstw.

Kanea 18. marca. Admirałowie wystosowali proklamację do ludu kreteńskiego, w której zawiadamiają do o nadaniu Krecie autonomji. Mocarstwa przygotowują takie zarządzenia, które zapewnią prawidłowe funkcjonowanie rządu autonomicznego, sprowadzą uspokojenie umysłów i zapewnią każdemu bez różnicy pochodzenia i religji swobodę i bezpieczeństwo mienia,

Mocarstwa spodziewają się, że lud kreteński zrozumie te słowa. Wszyscy mają broń złożyć. Mocarstwa chcą pokoju i porządku na wyspie, a w razie potrzeby potrafią wymusić poszanowanie dla swych uchwał. Mocarstwa liczą na współdziałanie chrześcjan i muzułmanów przy przeprowadzeniu dzieła, które ma na celu zapewnienie Kreteńczykom pokoju i dobrobytu.

Londyn 18. marca. Do *Timesu* donoszą, iż wczoraj rozpoczęła się blokada Krety.

Turyn 18. marca. Minister marynarki Brin miał wczoraj mowę przed swymi wyborcami i poruszył w niej kwestję wschodnią. Wykazywał przedewszystkiem, ile dobrego zrobiły już połączone eskadry mocarstw europejskich. Ocaliły one od rzezi wielu chrześcjan i Turków, w ich liczbie bardzo wiele kobiet i dzieci. Nadanie Krecie autonomji ma na celu uwolnienie ludności kreteńskiej od wpływu sułtana i Porty, a równocześnie zachowanie integralności państwa ottomańskiego.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Nizza 18. marca. Cesarz Franciszek Józef złożył wczoraj wizytę królowej angielskiej Wiktorji.

W Cimiez oficerowie statku austrjackiego „Miramar" dali wczoraj śniadanie na pokładzie statku na cześć oficerów francuskiego pułku strzelców alpejskich.

Nowy Jork 18. marca. Do nowojorskiego *Worlda* donoszą z Hawany, iż powstańcy w prowincji Pinar del Rio wysadzili dynamitem w powietrze pociąg wiozący wojska hiszpańskie. 250 żołnierzy zginęło na miejscu, wielu jest ciężko rannych.

Paryż 18. marca. Prezydent p. Faure przesłał carowi kondolencję z powodu katastrofy, jaka miała miejsce na pancerniku rosyjskim. Car za kondolencję serdecznie podziękował.

Petersburg 18. marca. Naczelny admirał floty rosyjskiej wielki książę Aleksy, odpowiedział w serdecznych słowach na depeszę cesarza niemieckiego Wilhelma wysłaną do niego z powodu katastrofy, która miała miejsce na rosyjskim pacerniku pod Kaneą.

Paryż 18. marca. W sferach parlamentarnych mówią, że w poniedziałek postawiony będzie w parlamencie wniosek o zezwolenie na sądowe ściganie tych 23 posłów, którzy skompromitowani są ostatniemi zeznaniami Artona.

Sofja 18. marca. Obiega tu pogłoska, że w łonie gabinetu wybuchło przesilenie. Ustąpić mają ministrowie Madjarow, Geszow, a może także Teodorow i Wieliczkow. Misja utworzenia nowego gabinetu ma być powierzona Stoiłowowi.

Bukareszt 18. marca. Prezydent senatu Dymitr Sturdza złożył swą godność, wszelako na usilne prośby członków senatu, rządu i całego stronnictwa liberalnego cofnął swą rezygnację.

Wiedeń 18. marca. Na stacji Allensteig, na linji Wiedeń-Praga, wjechały na siebie dziś dwa pociągi skutkiem złego ustawienia zwrotnicy. Jedna podróżna i dwaj ludzie ze służby kolejowej są ranni.

Wiedeń 18. marca. Jeneralny dyrektor „Laenderbanku" Hahn otrzymał tytuł radcy dworu.

Wiedeń 18. marca. Bilans Länderbanku za rok 1896 wykazuje czysty dochód w sumie 3,485.745 zł. Rada zawiadowcza propnuje wypłacić dywidenę po 12 zł. od akcji, t. j. 6 procent nominalnej wartości, rezerwę specjalną zasilió kwotą 500.000 zł., a kwotę 401.332 zł. przenieść na rachunek roku bieżącego.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 18. marca.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 8·10 do —·—, na jesień od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·95 do 7·99, owies na wiosnę od 6·16 do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza od 3·89 do 4·05, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, żyto na wiosnę od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—. rzepak zimowy od 11·— do 11·10, jesienny od —·— do —·—, na maj od —.— do —·—.

Spirytus. Od 15·80 do 16·—, na marzec od —·— do —·—.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 12·02½ do 12·07½, loco Ołomuniec od 11·10 do 11·20, loco Berno, lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 11·35 do 11·45, Rafinada: I. loco Wiedeń od 33·— do 33·25, II. od 32·75 do 33·—. Kostki I. od 34·— do 34·25. Kostki II. od —.— do —·—.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf. bez beczki loco Tryest transito od 4·75 do 5·—, galicyjski stand. white loco Wiedeń od 18·25 do 18·50, przejrzysta od 18·75 do 19·—, „Kaiseroel" od 19·— do 19·25, amerykańska od —·— do —·—.

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 52·— do 52·50, słonina biała bez opakowania od 51·— do 52·—, Łój od 25·— do 25·25.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 357·75, Węg. Kredyty 394·—, Anglobanki 152·50, Wiedeński „Bankverein" 253·—, Unjony 283·—, Laenderbank 229·—, Sztacbany 342·—, Lombardy 86·25, Elbethale 264·25, Kolej północno,zachodnia 262·50, Tytuniowe 131·—, Rima 233·—, Alpiny 81·20, Renta majowa 100·90, Węg. renta koronowa 99·—, Losy tureckie 44·25, Marki niemieckie 58·72.

Berlin 18. marca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 224·75 (357·15), Sztacbany 145·70, (341·95), Lombardy 37·60 (87·61), Disconto 202·90. Usposobienie mocne.

Frankfurt 18. marca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität).* Kzedyty 302·87 (357·62), Sztacbany 294·87 (341·19). Lombardy 75·37 (86·83), Laura —·—, Harpener —·—, Disconto 202·60. Usposobienie ciche.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 18. marca godz. — mn. —.

Alpiny	81·30	Galic. oblig. prop.	97·50
Akcje kredytowe	358·62	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	395·50	Akcje tyton.	132·—
Anglobanki	153·25	4% Poż. krajowej	
Unjony	283·—	z roku 1893	97·40
Ludwiki	—·—	Elbethale	264·50
Lordbany	—·—	Landerbanki	229·25
Nombardy	86·25	Renta złota węg.	121·90
Losy tureckie	44·25	Bankvereiny	253·50
Staatsbany	343·25	Wspólna renta p.	—·—
Czerniowieckie	284·50	Ruble	127·—

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 18. marca 1897 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 216·50 do 219·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 287·— do 290·—. Bankn hipot. po 200 zł. w. a. 392·— do 402·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 190·— do 200·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·10 do 110·80. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 100·— do 100·70. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·70 do 97·40. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·80 do 98·50. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·60 do 98·30. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 97·40 do 98·10.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·70 do 98·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 103·— do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·20 do 100·90. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·40 do 98·10. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 25·— do 27·—. Miasta Stanisławowa od 41·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·62 do 5·72. Napoleond'or od 9·60 do 9·55. Półimperjał 9·55 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·26·— do 1·27·— 100 marek niem. 58·50 do 58·90.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 18. marca 1897 r.

HOTEL ŻORZA. E. Zagórski z Kołodziejówki. A. Kruszelnicki z Białej. A. hr. Dzieduszycki z Brzozowa. M. dr. Rosenstock ze Skałatu. L. Fabini, M. Trnovszky z Wiednia. A. Weissbach ze Skolego.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA·

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Rowery prawdziwe angielskie najtaniej w handlu Hawranka, Lwów, Teatralna.

Stróż kamieniczny potrzebny (o płacy 18 złr., mieszkanie, opał, światło). Zgłosić się plac Chorążczyzny ulica Cicha 1, piątro drugie. 156

Młody pomocnik obeznany z czynnością piwniczną potrzebny jest zaraz do handlu Mieczysława Musiała w Bełzie.

Młodszy magister farmacji poszukuje posady. Adres: M. M. poste restante Borysław. 152

Rydze kiszono w faseczkach 5ciu kilowych, rozsyła franco za zaliczką po złr. 1.70 ct. handel St. Romanowicza w Kołomyi. 151

Rządca ekonom w sile wieku, rzutki, energiczny, hodowca bydła, wedle nowszych zasad biegły w uprawie roli i kartofli na wielką skalę, poleca sie. A. L. poste restante Bołszowce. 137

Osoba z dobrej rodziny w średnim wieku, zdrowa, pilna, praktyczna, sumienna, cierpliwa, poszukuje miejsca do zarządu domu, wyręczania pani lub pielęgnowania chorej. Bliższych informacji udzieli Rychterowa, żona profesora Politechniki, Kochanowskiego 3 A. I. piętro. 157

Dla pensjonisty (bezdzietnego). Za nadzór małego wydzierżawionego majątku pomieszkanie, opał, ogród i dochód z gruntów. Nadto dochód z poczty w miejscu, jeżeli kompetent uzyska posadę poczmistrza. Oferty wraz z curriculum vitae i podaniem referencji pod adresem: M. K. 42. główna poczta Lwów.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 lub **3** pokoje, przedpokój, kuchnia, z przynależytościami przy ulicy Kopernika l. 28. 155

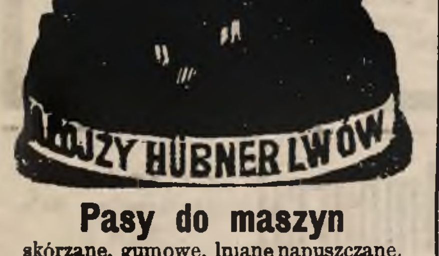
Płótna, bieliznę stołową, ręczniki, chusteczki, drelisziki i t. p.
własne wyroby
sprzedaje po cenach fabrycznych
Krajowe Towarzystwo tkackie
„Prządka" w Krośnie
w swym nowo urządzonym składzie
we Lwowie, przy ulicy Kilińskiego l. 2.

Zamówienia z prowincji prosimy nadsyłać wprost do Krosna. 1000

Zarazem ostrzegamy, że reprezentantem naszej firmy podróżującym po Galicji i Bukowinie jest p. **A. Locher**; innych ajentów, ani domokrążców nie wysyłamy.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego i Mydła benzoesowego** J. Wiśniewskiego, magistra farmacji, które usuwają w przeciągu kilku dni piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne czyniąc płeć piękną biała do najpóźniejszej starości. Skład w aptece Wgo Haya, ulica Kaźmierzowska l. 26, we Lwowie uprasza się wyraźnie żądać Kremu Wiśniewskiego cena 60 ct. za słoik.



Pasy do maszyn
skórzane, gumowe, lniane napuszczane.
Gurty do maszyn konopne
w różnych grubościach i szerokościach.
Gurty konopne
do wybijania wózków.
Spinki i nity do pasów.
Rzemyki surowcowe
do zszywania i wiązania pasów.
Klucze do spinek,
Śrubki do kubków przy elewatorach
i t. p., i t. p. 1030 1—?
OLIWY DO MASZYN
poleca
Alojzy Hübner, Lwów, Rynek l. 38.



M. KORKES, skład maszyn rolniczych

Lwów, Gródecka 10.

Poleca się łaskawym względom przy nadchodzącym sezonie na **pługi, siewniki**, znanej fabryki **Krausa, Praga-Bubna, pługi 3 skibowe i brony przewozowe patentu Cervinki, sikawki Smekala**, również **młynki polskie najnowszego systemu po złr. 28 wyrobu krajowego, kasy ogniotrwałe, pasy** skórzane do maszyn **i wszelkie artykuły techniczne.** 1211 1—?

Wszelkie **reperacje** w zakres wchodzące przyjmuje się w najniższych cenach.

L. Lusera plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw nagniotkom odciskom, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw brodawkom i wszelkim twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się.
Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji
w głównym składzie rozsyłkowym
Apteka
L. Schwenka
w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i przepisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

We Lwowie: J. Mikolasch, J. Beiser, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wiewiórski, R. Rappaport, K. Krzyżanowski; **w Krakowie:** G. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, C. Jahr, E. Stockar; **w Kopyczyńcach:** M. Redera; **w Samborze:** J. Lepiankiewicz, J. Nahlik; **w Sokalu:** E. Wysoczański; **w Gródku:** Ig. Hescheles; **w Brodach:** W. Landesberg, M. Kullak; **w Czortkowie:** L. Noss; **w Kołomyi:** A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; **w Stanisławowie:** J. Mucura, A. Amirowicz, dr. A. Beil; **Nowy Sącz:** St. Pawłowski; **w Tarnowie:** M. Adler, J. Sokulski, F. Leszczyński, J. v. Niesiołowski; **w Milówce:** J. Reisner; **w Czerniowcach:** v. Alth, dr. J. W. Barber; **w Stryju:** K. Jahr; **w Żurawnie:** J. L. Tomaszewski.

Ziemia święta

Przewodnik po Palestynie

wydał O. Norbert Golichowski zakonu OO. Bernardynów,

Lwów 16° str. z rycinami i mapą Palestyny.

Cena tylko 3 złr. 50 ct.

Do nabycia u autora w klasztorze OO. Bernardynów we Lwowie.

W literaturze polskiej nie było jeszcze takiego dzieła, jakie wydał O. Norbert Golichowski, który bawił przeszło 6 lat jako misjonarz apostolski w Jerozolimie. Osoby, które zwiedzały Ziemię świętą, znajdą najpiękniejsze odświeżenie wrażeń odebranych, zaś pątnicy do Palestyny mają w tem dziele znakomitego przewodnika, wreszcie inne dowiedzią się, co się tam dzieje.

Odczyt o ziemi świętej

miany w Czytelni katolickiej we Lwowie przez O. Norberta Golichowskiego.

Cena z opłatną przesyłką pocztową 23 ct. — Czysty dochód na rzecz misji w Ziemi świętej.

Obie prace O. Norberta Golichowskiego polecamy gorąco czytelnikom.

Za nadzwyczajne zasługi premiowana:

w Paryżu, w St. Gallen, w Ołomuńcu, w Wenecji, w Wiedniu, w Berlinie 1896

w Brukseli, w St. Gilles, w Aussig, w Bernie, w Wiedniu, w Berlinie 1896

c. k. wyłącznie uprzywilejowana
Najwyższe odznaczenie „krzyż honorowy" **w Brukseli i Wenecji.**

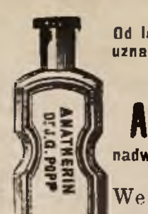
ZYGMUNT FLUSS

we Lwowie, Wiedniu, Bernie, Pradze, Budapeszcie i Krakowie 1241 1—7
Nagrodzona złotymi medalami.

Pierwsza największa galicyjsko-czeska i morawsko-szląska sztuczna
farbiarnia parowa, apretura i pralnia chemiczna
(Nettoyage français).
(Maszyny parowe, elektryczne oświetlenie).

Męska, damska i dziecinna garderoba pruta lub cała jakoteż **uniformy, pokrycia na meble, dywany, firanki, prawdziwe koronki itd.** poleca się P. T. Publiczności do wykonania wszystkich w ten zakres wchodzących robót.

Działalność nieprześcigniona przy tanich cenach.
FABRYKA i BIURO: **Berno, Zeile 38. — Telefon 576 i 213.**
Własna filja fabryki dla
Lwowa tylko ulica Sykstuska liczba 26.
Filja fabryki w Krakowie tylko ul. Świętokrzyzka liczba 7.
Specjalność! Farbowanie sukień jedwabnych i strusich piór a la Paris.
Miejsca zamówień we wszystkich większych miastach.
Zamówienia z prowincji załatwia się natychmiast.



Od lat 50 przez najpierwsze powagi uznana za najlepszą ze wszystkich
wód do zębów
ANATHERIN
nadwornego dentysty Dr. J. G. Poppa w Wiedniu.
We flaszkach po 1.40, 1 i 50 we wszystkich droguerjach i handlach perfum.

Wino 1894, własnego chowu, łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct.

Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 568 1—?

Wanny długie po złr. 15 i 16, **nasiadowe** po złr. 6 i 7.50. **Klozéty pokojowe** po złr. 8.50, 17 i 30 — poleca

Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

$^1/_2$ kilo cukrów deserowych z pudełkiem	1.—
$^1/_2$ kilo pomadek mięszanych	—.80
$^1/_2$ kilo herbatników (princeski)	—.80
$^1/_2$ kilo karmelków	—.50

poleca

ALOJZY HORWATH
fabryka cukrów deserowych, herbatników i czekolady
Lwów, Teatralna 8.

Rękawicznik i bandażysta
Józef Czernicki przedtem **G. Wichert** przeniósł swój skład **wyrobów rękawiczniczych pod l. 21 Rynek** obok p. Dymeta i uwiadamia Wysoką Szlachtę i Sz. P. T. Publiczność, że zawód prowadzi nadal wraz z zięciem również **rękawicznikiem z Warszawy** pod firmą

Józef Czernicki i Michał Olszewski,
która poleca **rękawiczki**, birety, obojczyki, **garnitury** jelenie, przybory do szermierki, **poduszki** skórzane, czapki i oprawę wszelkich **haftów własnych wyrobów** jak również gorsety w wielkim wyborze i wszelką galanterję po cenach możliwie najniższych. 1237 1—4

Ceny drzewa opałowego zniżone!
BANK ROLNICZY
we Lwowie
dostarcza
zdrowe suche drzewo opałowe
ze składów swych
przy ulicy Grodeckiej l. 123.

Cena za stos 4 metrowy drzewa bukowego **zł. 13.50** z dostawą do domu.

Zamówienia przyjmuje się w biurze Bankn rolniczego przy plac Smolki l. 5, oraz w sklepie Związku handlowego dla kółek rolniczych ulica Pańska l. 21.

Realność

w Peczeniżynie składająca się z domu murowanego, stajni i studni, w bardzo dobrym stanie, tudzież $2^1/_2$ morga ogrodu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u pana **Jana Czechowicza**, substytuta notarjalnego w Tłumaczu. 1042 1—?

Leśnictwo Zassów pod Czarną

Tadeusza hr. Łubieńskiego

poleca do kuttur wiosennych niżej podane: **Nasiona i sadzonki** leśne, **drzewka i krzewy** parkowe i owocowe, tudzież **rośliny pnące**, trwałe, po cenach najniższych:

Nasiona badane przez krajową stację botaniczno-rolniczą w Dublanach. Ceny podane w centach za 1 funt = 50 dkgr.: Jodła 45, modrzew 90, sosna zwycz. 140, czarna 160, amerykańska 450, świerk 100, akacja 30, brzoza 25, głóg 20, jawor 30, jasion 20, klon 30, olcha czarna 40, olcha biała 85, wiąz 50, żarnowiec 40. Przy znacznym odbiorze rabat.

Sadzonki leśne różnego wieku i wysokości: Jodła, modrzew, sosna zwyczajna i czarna, świerk, akacja, buk, brzoza, **cierń** (głóg na żywopłoty), dąb, iglicznia, jawor, jasion, klon, olcha czarna, orzech czarny, wiąz i żarnowiec. Zapas z górą 20,000.000.

Drzewka parkowe: Cis, cyprys, jodła Dougl. zielona i szara, jodła normandzka i balsamiczna, modrzew, miłorząb, sosna zwyczajna, czarna i amerykań., świerk, tuja, akacja, bożodrzew zwycz. i czerwony, brzoza, dąb czerwony, cierń Chryst., grab, iglicznia trójkolczasta i bez kolca, jasion zwyczajny i szary, jawor pospolity i kalifornijski, jarząb zwycz. i ameryk., kasztan posp. i różowy, klon posp., jesienolistny, tatarski, czerwony i purpurowy, lipa szerokolistna i kamienna, morwa biała i czarna, olcha czarna, orzech amer., platan wschodni i zachodni, surmia wspaniała, topola srebrna, włoska, kanadyjska i osika, wiśnia turecka, wiąz drobnolistny, szerokolistny i ameryk. Zapas 500.000.

Drzewka i krzewy owocowe: Agrest, czereśnia, grusza i jabłoń dzika, jabłko rajskie, kasztan jadalny, leszczyna, malina, porzeczka, orzech włoski, śliwa węgierska i mirabolanka, wiśnia czarna. Zapas 20.000.

Krzewy: Akacja krzew, bez turecki, bacharis, bukszpan, ceanotus, dereń, fontanesia forsytia, grochownik, indigo, jałowiec, wirg i piramid, kalina i korzennik, koronilla, kruszyna, kwaśnica posp. i czerw., mahoń, porczelina, przyczepnik, ptasi dziób, róża szwedzka, uralska i dzika, tarnina, tarnina posp. i japońska, tulipowiec, truszczelina, tysiącznik, wrzos, złotokap alpejski, żylistek biały i karbowany. Zapas 50.000. 1240 1—18

Rośliny pnące trwałe: Konkornak fajka, podwójnik, pętlica grecka, pięcioliść, trąbkowiec, wino dzikie i szlachetne.

Szczegółowe cenniki z opisem wymienionych gatunków i sposobem uprawy przesyłamy opłatnie.

Z wysokim szacunkiem
Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną,
o. p. Zassów, st. kol. i telegr. Czarna

L. 4356.

Ogłoszenie.

Magistrat król. wol. miasta Stanisławowa na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 16. grudnia 1896 rozpisuje niniejszem konkurs na posadę akuszerki miejskiej z płacą roczną w kwocie 60 zł. w. a.

Kandydatki ubiegające się o powyższą posadę, winny się wykazać:

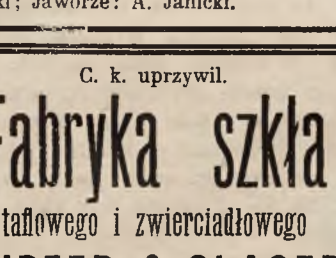
1) iż nie przekroczyły 40 rok życia (metrykę urodzenia),
2) dyplomem z ukończonej szkoły nauk położniczych,
3) znajomością przynajmniej jednego z języków krajowych w słowie i piśmie,
4) nieskazitelnem dotychczasowem zachowaniem się (świadectwem moralności),
5) dostateczną fizyczną zdolnością (świadectwem zdrowia),
6) świadectwem dotychczasowej praktyki w zawodzie akuszeryjnym.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na 1 rok, poczem po roku zadowalającej służby nastąpi stabilizacja.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do tut. Magistratu do dnia 30. kwietnia 1897. 1263 1—2

Magistrat król. wol. miasta.
Stanisławów dnia 23. lutego 1897.

Śmierć myszom i szczurom!



Jedyna niezawodna trucizna
NA SZCZURY, MYSZY DOMOWE I POLNE.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używanie. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik, itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i złr. 1. pocztą o 16 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 2193 1—?

Skład i laboratorjum przetworów chem.
JANA MICHNIKA
mag. farm.
w Bochni.
1 kl. trucizny zł. 2. — $4^1/_2$ kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: **L. WŁODEK**, ulica Hetmańska l. 4. — Apteki: Kańczuga, Medenice, Mielnica, Przemyśl. B. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

C. k. uprzywil.
Fabryka szkła
taflowego i zwierciadłowego
KUPFER & GLASER
Lwów, ul. Kazimierzowska l. 28.
polecają
swe najlepsze wyroby krajowe
Szkła w taflach
we wszystkich jakościach i rozmiarach
zwłaszcza
Szyby solinowe (belgijskie)
Szkło dachowe
kolorowe, matowe i w desenie.
Szkło zwierciadłowe
jak lustra w ramach i t. p.
Oszklenia nowych budowli, jakoteż oszklenia artystyczne i ołowiem, wykonują pod gwarancją najstaranniej.
Kit i djamenty do rznięcia szkła.

Pomiędzy naturalnémi wodami szczawowémi zajmuje
Woda Krondorfska
alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag
jakościowo naczelne miejsce.

Główny skład dla Galicji wschodniej i Bukowiny 1199 1—12
EMIL JOLLES (zastępca browaru mieszczańskiego w Pilznie) we Lwowie Pasaż Hausmana.

Tylko **wtedy prawdziwy**, gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) jest zamknięta.

Dotąd niezrównany!!!
W. Maagera
prawdziwy, oczyszczony





Tran z Wątroby Miętusa

w opakowaniu prawnie ochronionem
Wilhelma Maagera
w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci **z powodu łatwej strawności**, a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. Flaszkę po 1 zł.** można dostać w składzie fabrycznym **we Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż **w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.**

We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, Szymona Haya aptekarzy; K. Bałłabana, A. Hübnera kupców.

Główny skład i miejsce wysełek na monarchję austro-węgierską

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt, 3.
Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Ważne dla pp. Przemysłowców, Rolników i Przedsiębiorstw budowy!

E. BREDT i Ska

w Ottynii 1198 1—8

między Stanisławowem a Kołomyją.

Fabryka maszyn i kotłów parowych, odlewarnia żelaza.
Fabryka parkietów i deszczułek dębowych.
Zatrudnia 400 robotników krajowców.

Dostarcza urządzenia dla wszelkich gałęzi krajowego przemysłu jako to:
Rafinerji nafty, głębokich wierceń i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych, gorzelń rolniczych, fabryk spirytusu i t. p.
Dostarcza potrzebne aparaty, maszyny i kotły parowe, transmisje, pompy, maszyny i narzędzia rolnicze.

Dla przedsiębiorstw budowy kolei i prywatnie budujących:
Słupy z żelaza lanego, słupy pod rynny, żelazne kute konstrukcje, rury odchodowe, zapory kanałowe, żelazne schody, tory kolejowe, wózki kolejowe, składy kół, wyciągi czyli windy do budowy.
Odlewy w żelazie i metalu podług własnych i nadesłanych modeli.
Pierwszorzędne referencje i najlepsze świadectwa wybitnych osobistości w kraju mamy do dyspozycji.

Wszelkie rekonstrukcje i naprawy jak najtaniej.
Ceny umiarkowane.

APTEKA
Piotra Mikolascha
WE LWOWIE

poleca:

Olej rybi z miętusa prawdziwy, norweski. Cena butelki 80 centów.
Olejek lotny, ze szpilek sosny pinus silvestris, do odświeżania powietrza w mieszkaniach. Cena 30 ct.
Desinfector, środek ochronny przeciw katarom, niszczący zarazem zarodki chorób zaraźliwych. Cena 30 centów.
Wodę salicylową do ust i **Proszek salicylowy** do zębów, środki zapobiegające psuciu się zębów, i utrzymujące dziąsła i zęby w stanie zdrowym.
Mentynę, znakomity środek do płukania ust. Cena 80 centów.
Tinkturę zółciową Dra Roznera, usuwającą ból i zapobiegającą psuciu się zębów. Cena 50 centów.
Proszek salicylowy przeciw poceniu się nóg. Cena 50 centów.
Essencję łopianowo-chinową Dra Fazzego. Wzmacnia korzenie włosów, usuwa łupież i przyspiesza porost. Cena 1 zł.
Pomadę alcaloide, utrzymującą porost włosów, i nadającą tymże naturalny kolor i połysk. Cena 60 ct.
Wódkę francuską z solą lub bez soli, przeciw różnorodnym cierpieniom w nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach i t. p.
Wodę kolońską o połowę tańszą, jak wyroby Farinów a równie dobrą.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.

Pociąg	godzina	Przychodzi do Lwowa:
osobowy	7.28	z Suczawy i Czerniowiec
„	7.46	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
mięszany	7.50	z Janowa
„	8.—	ze Stryja i Ławocznego
„	8.07	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
„	8.15	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	8.55	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
pospiesz.	1.30	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	1.35	z Janowa
„	1.51	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2.01	z Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2.25	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	2.40	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	4.55	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	5.20	z Podwołoczyk i Brodów na dworzec główny
mięszany	5.45	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
osobowy	6.18	z Suczawy i Czerniowiec
„	6.55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
pospieszny	8.45	z Krakowa
osobowy	9.30	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9.55	z Suczawy i Czerniowiec na dworzec główny
„	9.50	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	10.05	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10.10	z Skolego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	12.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	5.10	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Jasłem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospieszny	6.08	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	6.10	do Czerniowiec i Suczawy
„	8.40	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mięszany	9.05	do Janowa
„	9.15	do Bełzca w poł. Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9.30	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głów.
„	9.35	do Stryja i Skolego w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	9.48	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	9.55	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
„	10.25	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.06	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głów.
„	2.19	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
osobowy	2.45	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.50	do Krakowa w połącz. z Rawą i Chyrowem
„	3.05	do Stryja i Skolego
Noc		
osobowy	6.45	do Krakowa w połącz. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7.05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7.22	do Stryja i Ławocznego
mięszany	7.50	do Janowa
osobowy	10.15	do Czerniowiec i Suczawy
„	10.45	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
pospieszny	11.—	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	11.12	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	4.50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
„	5.22	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa
pospieszny	5.55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.